

## Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,  
za codzienną dwukrotną dostawę  
do domu dopłaca się 60 halerzy

Z przesyłką poczt. w kraju  
i monarchii:

miesięcz. 2K. 50 h.	z 2-krot.	3K. — h.
kwartał. 7K. 50 h.	wysyłką	9K. — h.
rocznie 30K. — h.	pocztow.	36K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku po-

cztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia

Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

## Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz  
petitowy lub jego miejsce 20 hal.  
Nadesłane za wiersz petitowy lub  
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.  
Doniesienia o ślubach, zaręczynach  
i p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz  
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.  
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-  
szym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:  
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.  
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.  
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

## Nowy paroksyzm.

Jest to dowodem spójności i jednolitości naszego organizmu narodowego, że pewne objawy życia publicznego ukazują się jednakowo i jednocześnie w różnych punktach Polski za sprawą jednakiej przyczyny. Świadczy o tym fakt, że uczestnikami takich doświadczeń jesteśmy od czasu tego zwłaszcza, gdy demokracja narodowa weszła na widownię życia politycznego.

Jest coś w programie demokracji narodowej probiecznego, co za dotknięciem wywołuje reakcję. Stronnictwa i grupy, licząc się z tym kierunkiem, wprowadzającym nowe podstawy orientacyjne do stosunków i dążeń, doznają niepokoju do najgłębszych podstaw swojej „platformy” politycznej. Czem się ten odruch tłumaczy? Ma on swoje tło w instyktach zachowawczym.

Demokracja narodowa wprowadza czynnik, napór elementarny, ale podniesiony do znaczenia naczelnej zasady politycznej, kierowniczej: sprawę narodową. Czy zasadniczo myśl tego kierunku może być dla Polaka zdrowa, niesympatyczna? Nie, a jednak żadne stronnictwo, nie wyłączając wręcz antynarodowych, nie było i nie jest tak zwalczane, jak demokratyczno-narodowe. Dziś np. jest przedmiotem obawy, zmagają się na nie wszystkie inne partie, które dotąd uważały się za produkt naturalnego rozwoju stosunków społeczno-politycznych.

Po czem poznać na oko, od razu, że ta nienawiść względem demokracji narodowej jak złością partyjną, a nie naturalnym odruchem serc? Po tem, że niema tej nienawiści w opinii prywatnej, ani publicznej, o ile ta nie jest podrabiana przez organy partyjne. Nie było chyba dotąd stronnictwa, któreby sobie łatwiej ludzi z duszą polską jednalo, jak ci, tak zaszczuwani, demokraci narodowi. Dowodzą tego krótkie dzieje tego stronnictwa w Galicji, a jeszcze bardziej w zaborze pruskim (na Śląsku zwłaszcza) i w zaborze rosyjskim, gdzie za naturalnym, nie zgubionym jeszcze w partyjnej robocie instyngtem oddano ster życia publicznego w ręce demokracji narodowej.

Przeznaczeniem prądu, zwanego wszechpolskim, jest wprowadzać nowy układ stosunków międzypartyjnych. Odkąd on w grę wchodzi gdziekolwiek, ku niemu zwrócić się muszą frontem wszystkie inne budowie stronnictwa. Dąży on środkiem, rozgradzając sztuczne, nieraz kunsztowne, kiedyindziej nazbyt sielskie płoty, którymi pogrodzono obszar spraw publicznych.

Leży to w naturze owego kierunku, nie w zachłanności, jak powiadają, lub swawoli demokracji narodowej. Nie może być inaczej w społeczeństwie, mającym choć trochę zdrowia i chęci życia. Więc jakże? W pogwarze hasel i haselek, coraz bardziej rozdrabniających ideał życia publicznego, nie odszukać ma zdrowe sumienie głosu sprawy narodowej, domagającej się ja-

kiegoś programu i czynu? Któża sprawa od tej ma być większa? Ten głos musi górować nad rozgwarem targowiska politycznego, do niego wszystkie inne muszą się dostroić; a jeśli to już prąd — to do niego wpaść muszą dążenia drobniejsze a pokrewne.

Prąd ten po za widomym wyrazem, jaki znalazł tu lub ówdzie w formie stronnictwa z pewnym zarządem, z taką lub inną liczbą posłów i działaczy politycznych, — jest przedewszystkiem kierunkiem powszechnych w narodzie myśli i uczuć. Stronnictwo D. N. jest organizacją ludzi, którzy sobie ten kierunek uświadomili, jako wewnętrzną konieczność myśli i działania, ale głębokie pokłady sympaty ma on pod sobą w całej masie narodowej.

Nie lubią demokracji narodowej tylko organy stronnictw, odwrócone tyłem do idei narodowej. Każde istnienie, choćby sztuczne, ma swoje odruchy samozachowawcze. Właśnie dla tych swoich sympatyj powszechnych demokraci narodowi są dla stronnictw groźni. Bo sympatyje, dyktowane instyngtem życia, są jak ogień wewnętrzny, ziemię kształtujący. One są zdolne zmienić powierzchnię i spowodować nie tylko rozgradzanie płotów, ale nawet wędrówki stronnictw.

Stąd nienawiść stronnictw do nowych kierunków myśli żywotnej, szukających dla siebie miejsca. Każdy ruch naprzód demokracji narodowej, witany przez ogół z sympatją, wywołuje złorzeczenia stronnictw. Nieraz istotnie zdawałoby się, że niektórym stronnictwom kości trzeszcza, tak ciasno się robi, a to tylko trzeszcza płoty.

Powiadają: każde stronnictwo jest narodowe, a teraz nadto wszystkie niemal są demokratyczne, więc dlaczegoż nie mielibyśmy uznawać kierunku demokratyczno-narodowego? Ale my też polityki nie chcemy, my ludzi takich, jak oni, nie uznajemy tu. My też Polacy i patrioci; pocóż na ten temat stronnictwo-specyfame? Więc dalejże zmagać się z sobą, aby zniszczyć „konkurenta”. Każda sposobność jest ku temu dobra. I stało się, że obecnie zadaniem kilku stronnictw w Galicji i ich organów, przeznaczonych do urabiania opinii publicznej, jest prawie wyłącznie walka z demokracją narodową. Dość przejrzeć w prasie lwowskiej takiego „Kuryera Lwowskiego” lub „Dziennik Polski” — one żyją teraz tylko myślą zwalczania demokracji narodowej. Intrygi, oszczerstwa, kłamstwa, groźby, szyderstwa, całe bogactwo duchowe jest w tem, aby demokrację narodową skompromitować czy u rządu, czy w opinii publicznej. Robi się to naprzemian bez względu na markę dziennika. Całe egzystencje quasi-polityczne wielu organów zawisły odjemnie od istnienia narodowej demokracji. Są, bo trzeba uragać i niszczyć. A co się bąduje w opinii na to miejsce? Anarchię myśli, zresztą nikt nie słucha...

Nie budzi to już gniewu, jeno politowanie. Kto

po dziennikarsku z konieczności żyć musi w bibule i czytać to wszystko, ten wpada czasem w melancholię, jaką rodzi pustka dokoła.

Od czasu do czasu bierze ochota zwrócić uwagę publiczną na te ciekawe objawy, towarzyszące regulowaniu „platform” politycznych w stronnictwach. Ludziska czują, że nie można brnąć dalej w sekciarstwie partyjnym za majakami stronnictwowych ambicji, wiodących choćby w objęcia wrogów, a nie liczących się z interesem narodowym. Wobec zmian w opinii, spowodowanych wejściem demokracji narodowej na drogę polityki praktycznej, trzeba robić przeróbki i przesunięcia, aby się jako tako podciągnąć do wspólnego mianownika. Polityka stronnictw dochodzi celu ogólnego różnymi drogami, ale musi być polityką narodową. Ten wspólny mianownik ustalić w społeczeństwie — to jeden z najbliższych celów, jaki demokracja narodowa osiągnąć musi naturalnym oddziaływaniem na opinię publiczną, kształtującą stosunki.

I trzeba się z tem pogodzić z góry. Nie pomogą gniewy, intrygi i obawy.

\* \* \*

Powiedzieliśmy na początku, że życie w Polsce ujednostajnia się. Te same obawy na demokrację narodową urządzane są jednocześnie w Królestwie Polskiem. Posłuchajmy jak tę kampanię, wznowioną obecnie z niezwykłym animuszem, charakteryzuje „Gazeta Codzienna”. Przytaczamy główne myśli artykułu tego najpoważniejszego dziś w Warszawie dziennika, wiążą się one bowiem ściśle, jako dalszy wywód, z założeniem naszego artykułu.

Od paru miesięcy — pisze „Gazeta Codzienna” — Demokracja narodowa jest przedmiotem ustawicznych i różnorodnych napaści ze strony organów prasy, reprezentujących najsprzeczniejsze poglądy i kierunki. Sytuacja, jaka się wytworzyła obecnie w prasie polskiej, przypomina nam żywo kampanię zupełnie analogiczną, jaką rozpoczęto przed kilku laty, gdy Demokracja Narodowa po raz pierwszy zaznaczyła się dobitnie na gruncie galicyjskim, w chwili objęcia najpoczytniejszego dziennika tamtejszego („Słowo Polskiego” Prz. Red.). Na przestrzeni lat kilku historia powtarza się z autematyczną niemal dokładnością i z jednostajnością uderzającą dla tych, którzy kampanię poprzednią przeżyli.

Jak wówczas, tak i obecnie Demokracja Narodowa ulega krytyce i zarzutom z różnych nawzajem wykluczających się stanowisk. Gdy więc jedni zarzucają jej zbytnią „ugodowość”, inni krytykują stronnictwo Demokratyczno-Narodowe za radykalizm polityczny i przypisują mu wszystkie nieszczęścia, które na kraj spadły. Gdy jedni widzą w stronnictwie powolne narzędzie klerykalizmu, inni zarzucają mu bodaj masoneryę,

że kamień na kamieniu nie zostanie w tem mieście, że pożera was trąd, że rozpusta...

Ktoś zaśmiał się i Śniałowski urwał. Zapadła cisza. Szyderczym wzrokiem spoglądano na apostoła, którego prorocтва pobudzały do weselości, którego kazanie zakrawało na farsę. Sumienia, zaniepokojone na chwilę, znalazły obronę w lekceważeniu i ironii; miążdzący pocisk prawdy nie dosięgnął celu i zawiśł w próżni; górny ptak precudnego uniesienia padł martwy i poniewierał się, oddany na łup drwiącemu tłumowi...

— Skończyliście kolego? — obojętnie spytał Ryszard i spojrzeniem szukał Śniałowskiego, który skrył się w swoim ciemnym kącie.

Nie było odpowiedzi.

— W takim razie... chyba — nudnie cedził przewodniczący, czekając, żeby go ktoś wyręczył w przykłej ceremonii pogrzebienia Śniałowskiego, z którym mimo wszystko liczył się, o którego dbał, którego wołał nie rozdrabniać.

— Ja proszę o głos! — skoczył mecenas Różycki.

I rozpoczął napaść.

— Wysłuchaliśmy, towarzysze, tak niezwyklej mowy, że ogarnia mnie nieśmiałość... Jakże ja prosty śmiertelnik, mam mierzyć się z prorokiem, ja grzesznik z mężem świątobliwym! Wiem, że nie podołam, ale odpowiedzieć muszę na zaczepkę — zjadliwie kąsał adwokat.

— Przemilczę o tem, że radziby zamknąć nas w monasterze, że narzucają nam jakoweś bractwo religijne, że mamy uczynić spowiedź, ślubować czystość, zachowywać posty.

Zebrani wynagrodzili tani dowcip homerycznym śmiechem.

— Ale zaczęto nam, że krwawe od krwi ludu

są nasze ręce, a tego ani ja, ani żaden z was nie może puścić plazem... Słyszeliście, że my kłamcy i oszści, że my papierowi... Znalazł się śmiałek, który cisnął nam w oczy obelgę, który znieważa partyę, znieważa pamięć poległych braci naszych, cmentarze i śnieżne równiny Sybiru... Kto od stu lat bojował o wolność, kto w podziemiach, w piwnicach, w lochach, wśród turkotu maszyn...

— Wy? — przerwał Śniałowski.

— Proszę nie przeszkadzać — zaperzył się mecenas — teraz moja kolej.

Ale zawiąkł mu się wątek, więc znowu mówił o lodach Sybiru i kazamatach, o stuletniej pracy i męczeństwie, o przelanej krwi... Słuchano chętnie uswięconych tradycją, wytartych, jak broszury, z których były zaczerpnięte, frazesów.

— Kimże jest ów oskarżyciel — namiętnie krzyczał Różycki — i jakim ma być to dzieło zbawienia, do którego wzywa nas... Wybuchem szaleństwa, ostatnią stawką gracza, który niema już nic do stracenia... My nie pozwolimy, ażeby dla czyichś urojęń lała się święta krew ludu... a pokojowy postępek, wyszydzony przed chwilą, dokona więcej niż fanatyzm obłąkańców... Ludu, strzeż się fałszywych wodzów... — wołał mecenas, jak gdyby w tym wykwiętym salonie audytorium składało się z rzesz pracujących.

— I w dniu tryumfu, w dniu największego zwycięstwa, gdy cała Europa przygląda się nam z podziwem, odezwiał się ten głos puszczyka, głos krzacyca... Świat stanął w swoim biegu, cisza śmierci zawiśła nad ziemią, poznaliśmy potęgę swoją, my twórcy życia... Cierpliwym niewolnik stał się panem i dyktuje wolę swoją... I właśnie w takim dniu — z sykiem padały namiętne słowa adwokata.

(C. d. n.)

Rozległ się szmer oburzenia. Śniałowski nie zważał na to i mówił dalej, wpadając coraz bardziej w ton i usposobienie kaznodziei. Bywało z nim tak zwykle. Zaznaczał świetnie, porywał, zdobywał władzę nad tłumem, a pod koniec przemówienia moralizował, gromił, nawracał, nawoływał do pokuty i poprawy niby z ambony kościelnej. I czynił się dokoła niego chłód. Słuchacze odsuwali się z lekceważącym szyderstwem; wznosili ramionami, odpowiadali mu pogardą jednego zabójczego wyrazu: mnich. Płomiennie słowa padały niby iskry na tafle lodu jeziora, gasły... By obezwładnić niebezpiecznego przeciwnika, narzucono na niego habit zakonny, jak kaftan waryacki, a w tem przebraniu prawda nie mogła dotrzeć do dusz...

— Powtarzałem wam zawsze — kończył Śniałowski — zaklinałem was, wzywałem... Słyszałem śmiech i Irwiny... Odsyłałiście mnie do kościoła... Dziś nie jest pora na żarty... Obejdziemy się bez was... Wrócę do rzesz, które czekają tam i powiem im, że wy na papierze, papierowi rycerze i dobroczyńcy, że wy próchno... Wymyśliłiście precudny frazes o ewolucji, o pokojowym postępie... Mecenas Różycki dokonał tego odkrycia i jemu należy się cześć... Niech żyje pokojowy postępek, panie mecenasie! Jęk cierpienia rozdziera niebios, tysiące zmierzają... ale nic to... my sobie z dnia na dzień... A ja wam mówię, że dziś jest koniec i sąd,

gotowi są grozić anatęmą kościelną. Jak wówczas, tak i obecnie, jedni widzą w Demokracji Narodowej „wrogów ludu“, inni — niebezpiecznych „wywłaszczycieli“, którzy są gotowi wydrzeć większym posiadaczom rolnym ojcowiznę, aby ją oddać chłopom. Co zaś ciekawsze, krytyka stronnictwa Demokratyczno-Narodowego z tak sprzecznych i wzajemnie wykluczających się stanowisk nie przeszkadza przeciwnikom stronnictwa na wzajemne posiłkowanie się argumentami. Świeżo właśnie „postępowy“ „Kuryer Litewski“ przedrukował w całości artykuł ultra-reakcyjnego „Przeglądu“ lwowskiego, wymierzony przeciwko Demokracji Narodowej.

Hystorya powtarza się. Jak przed laty kilku w kampanii, rozgrywającej się głównie na gruncie galicyjskim, tamtejszym przeciwnikom Demokracji Narodowej sekundowały z oddalą „przychylnie“ a pozujące na bezstronność głosy prasy zaboru pruskiego i Królestwa, tak i obecnej kampanii, podjętej w Królestwie, wtórują dzienniki poznańskie i galicyjskie.

„Wszystko to już było“ — powtarzają sobie ci, którzy byli świadkami lub uczestnikami owoczesnej kampanii prasowej przeciwko stronnictwu Demokratyczno-Narodowemu, gdy widzą, jak powtarza się ona w analogicznych szczegółach, nawet tożsamych formach. I dlatego właśnie ci, dla których obecna kampania prasowa przeciwko Demokracji Narodowej nie jest nowością, nie przerażają się bynajmniej papierową kanonadą. Po-ciski, które wymierzone są w Demokrację Narodową, znoszą się nawzajem, już choćby dlatego, że padają z biegunowo przeciwnych pozycji. Nawet mało krytyczny czytelnik tych wzajemnie wykluczających się oskarżeń musi dojść do przeświadczenia, że są one bezpodstawne już choćby dlatego, że są tak nawzajem sprzeczne.

Tyle „Gazeta Codzienna“.  
I stało się — dodajmy od siebie — że wrogowie Demokracji Narodowej, którzy z „wszechpolskości“ ukuli dla niej wyzwisko urągliwe, zrobili się pomału wszechpolskimi w ściganiu niemiłego sobie stronnictwa.

Niema już dziś granic kordonowych dla polskiej myśli politycznej. Bez względu na kordon, odległość, (od Poznania do Kijowa, od Wilna do Lwowa), bez względu na barwę swoją polityczną (konserwatyści, ludowcy, demokraci postępowi, socjaliści itp.) — zjednoczono się w imię jednej idei... ścigania Demokracji Narodowej.

I to jest pod pewnym względem lepsze od partykularyzmu. Stało się to za sprawą Demokracji Narodowej.

## Baron Aehrenthal i hrabia Thun. Niemcy i Austria na Bałkanie. Bezwstydne żądanie.

Wiedeń, 26 stycznia.  
(A.) Inspirowany z Ballhausplatzu „Fremdenblatt“ przyniósł dzisiaj entrefilet w sprawie bytności hrabiego Thuna w Berlinie.

Według komunikatu, była to wizyta wyłącznie prywatna bez znaczenia politycznego. Książę Bülow w Norderny zaprosił hr. Thuna do Berlina. Pogłoska, że hrabia Thun ma zostać następcą pana Szögyenego-Maricha, już jest dlatego nieprawdziwą, że obecny ambasador austriacko-węgierski w Berlinie wiedział o mającym nastąpić przyjeździe hr. Thuna i hr. Thun był jego gościem.

Stylizacji komunikatu nie można nazwać mądrą. Boć fakt, iż hrabia Thun zjadł śniadanie albo obiad u pana ambasadora Szögyenego-Maricha, nie dowodzi niemożliwości, jakoby hrabia Thun nie miał potem prawa zostania po nim następcą. Dyplomaci muszą się przedewszystkiem odznaczać przestrzeganiem form światowych i etykiety biurokratycznej. I choćby nawet pan Szögyeny-Marich wiedział, że hrabia Thun ma objąć po nim stanowisko ambasadora, to pomimo wszystko zaprosiłby do swego stołu pozasłużbowego prezesa ministrów austriackich i kawalera Złotego Runa. Tak chce etykieta biurokratyczna i tego wymaga fakt światowy, nakazujący zachowywać się z rycerskością nawet w wypadkach, gdy rywal obejmuje nasze stanowisko. Tylko odprawiony kamerdyner i to lińskiego gatunku, odwraca się w podobnych razach tyłem.

Ale jeszcze większą niezręcznością, niż stylizacja tego komunikatu, był sam fakt ogłoszenia go w gazecie, inspirowanej przez ministerstwo spraw zagranicznych. Ktokolwiek doradził baronowi Aehrenthalowi krok podobny, nie złożył egzaminu na doradcę. Jeżeli zaś baron Aehrenthal samowolnie się zdobył na ów wysoki publicystyczny, okazał światu całemu, że komentarze, przywiązywane do podróży berlińskiej hrabia Thuna, podziały mu na nerwy. Okazał lek o swoje stanowisko. I to w przededniu podjęcia prac delegacyjnych.

Podróż hr. Thuna — twierdzi komunikat „Fremdenblattu“ — była eskapadą zupełnie prywatną. Najbardziej ze wszystkich zdziwionym pogłoskami i komentarzami, snutymi na tle owej wycieczki prywatnej, będzie sam hrabia Thun. Doskonale! Nie wiem jednak, czy zresztą postępuje minister spraw zagranicznych, gdy w wycieczce prywatnej, podróży dla przyjemności ma-

gnata, mającego majątek milionowy, pojecha komuni-kat w inspirowanym dzienniku. Wówczas ta podróż, choćby istotnie była pierwotnie prywatną, nabiera politycznego zabarwienia.

Hrabia Franciszek Thun powinien czuć żywą wdzięczność dla barona Aehrenthala. Dzięki komunikatowi na szpaltach „Fremdenblattu“ on jeden ze wszystkich dawniejszych prezesów gabinetu austriackiego stoi znowu w pierwszym rzędzie aktualnej dyskusji politycznej.

Mimo zaprzeczeń \* \* \* półurzędowych są dzienniki, nawet poważne, jak „Zeit“, które widzą w hr. Thunie następcę bar. Aehrenthala.

„Zeit“ zowie hr. Thuna „mężem zapasowym“, jak, jak mamy zapasowe lokomotywy. Ów dziennik twierdzi, że sytuacja polityczna bar. Aehrenthala jest wysoce nieprzyjemną. Między Austro-Węgrami i Rzeszą Niemiecką, doszło do nieporozumień. Z powodu akcji Austro-Węgier w Macedonii.

Ta akcja opiera się na układzie Austro-Węgier i Rosyi w Mürsztég. Sułtan od samego początku opierał się spełnieniu żądań obu państw. Musiały one używać mniej albo więcej łagodnego nacisku fizycznego.

Latem 1907 r. pod wpływem rad króla Edwarda, ów program rozszerzono do tego stopnia, że sułtan widział w jego spełnieniu upadek własnej powagi. Oparł się tedy i opiera spełnieniu żądań. W tym oporze podsycają go Niemcy, które sułtan za wierną przyjaźń wynagradza cennymi koncesjami materialnymi.

Obecnie tedy Niemcy są jawnie niezadowolone, że Austro-Węgry, ich sprzymierzeniec i najbliższy przyjaciel polityczny, nie stoją po stronie Turcyi, lecz angażują się przeciwko tej ostatniej. Dano tedy już kilkakrotnie znać Austro-Węgrom z Berlina, aby zawrócili z dotychczasowej drogi. Nieposłuszeństwo Austro-Węgier wzbudza w Berlinie niezadowolenie. Równocześnie Rosya wymaga od Austro-Węgier, aby w myśl programu w Mürsztég szły z nią razem na terenie Macedońskim.

Następca tronu chce tedy barona Aehrenthala zastąpić ewentualnie hrabią Thunem. Ten, nie zobowiązany wobec Rosyi, mógłby w pewnej mierze uczynić zadosyć żądaniom Niemiec.

Słowem, „Zeit“ zapowiada, że Wiedeń dla miłego spokoju gotów się zrzec samodzielnej polityki na Bałkanie i popierać tam nie interesy własne, lecz interes Hohenzollernów.

## Biuletyn niedzielny.

Wiedeń, 26 stycznia.

(A) Telefonowałem wczoraj, w sobotę rano „Słowu Polskiemu“ o groźbach oficjalnego organu partii chrześcijańsko-społecznej, dziennika „Reichspost“ pod adresem prezesa gabinetu.

Artykuł wstępny wyraźnie zapowiada dymisję obu ministrów tej partii na wypadek, jeżeli baron Beck nie dotrzyma warunków, które postawili dr. Ebenhoch i dr. Gessmann przy wstąpieniu do gabinetu. Dotychczas nie wszystkie warunki weszły w życie.

Gazety poranne niedzielne żywo się zajmują tem ultimatum. Jedne powtarzają je bez komentarza. Inne widzą w niem zapowiedź zmian ważnych w całej polityce wewnętrznej.

Pojawił się też dokument, ilustrujący przyrzeczenie niezadowolenia obozu chrześcijańsko-społecznego.

W dzienniku socjalistycznym „Münchener Post“ pomieszczono korespondencję z Wiednia. Pod tytułem „Bilans pierwszego roku“ odtworzono obraz rezultatów, osiągniętych przez posłów socjalistycznych w ciągu 1907 roku. Wprawdzie dwaj posłowie chrześcijańsko-społeczni zostali ministrami. Ale minister dr. Gessmann nie dotanie do rąk „ustawodawstwa społecznego“ (soziale Gesetzgebung), bo jest wrogiem klasy pracującej. „Zdołała do tego nie dopuścić demokracja socjalna — pisał ów korespondent — dzięki silnemu naciskowi, wywartemu na prezesa ministrów (in dem sie recht kräftig auf den Ministerpräsidenten drückte). Gessmann będzie się zwał ministrem pracy — czytamy dalej — ale zostanie tylko ministrem robót publicznych, przyczem wcale mu nie przypadną najważniejsze roboty publiczne“.

Z wynurzeń korespondenta socjalistycznego wychodzi na jaw, że socjaliści odnieśli triumf. Skłonili prezesa gabinetu do częściowego cofnięcia przyrzeczeń, jakie dał dr. Gessmannowi, gdy potrzebował głosów chrześcijańsko-społecznych celem przeprowadzenia ugody węgierskiej w parlamencie. Czy jednak socjaliści mądrze robią, że zamiast poprzeć na sukcesie osiągniętych, głośno się tym ostatnim przechwalają. Drażnią partję chrześcijańsko-społeczna. A więc utrudniają stanowisko barona Becka. W przyszłości będzie on wobec nich mniej pojednawczo usposobionym.

Niedzielną „Zeit“ w swych ruchach wahadłowych stała się znowu antypolską.

W artykule wstępnym twierdzi, że Berlin jest niezadowolony z barona Aehrenthala. Prócz powodów ogólnopolitycznych, winien tutaj także brak stanowczości, z jakim minister odpowiedział w delegacjach za usiłowania polskie, by podkopać z racyi polskiej polityki Prus stosunek sojuszniczy Austro-Węgier z Niemcami.

Biedna „Zeit“! Dlaczegoż baron Aehrenthal powinien gorąco bronić sojuszu z Niemcami, skoro te ostatnie ani jednego ustępstwa, celem utrzymania potrzebnego im sojuszu, nie chcą zrobić. Więc baron Aehrenthal miał się okazać bardziej pruskim, niż sam książę Bülow.

Otworzył też dziennik wiedeński swe łamy haka-tyście czystej wody, panu pozasłużbowemu landratowi pruskiemu i posłowi do sejmu pruskiego, von Devitzowi. W artykule „Państwo pruskie i wywłaszczenie“ pan von Devitz dowodzi, że Polacy są buntownikami, należy tedy ich zwalczać. Wywłaszczenie ma służyć tylko do obrony niemczyzny i do ratowania Prus przed buntownikami. Zresztą wywłaszczenie nie sprzeciwia się konstytucji. Nie narusza prawa własności prywatnej. Tak samo i „wolna Anglia wywłaszcza wielką własność w Irlandyi i w Walii z pobudek politycznych, celem osiedlenia chłopów irlandzkich i niemieckich“.

Jeszcze jedno zdanie!  
Pan Devitz twierdzi, że wywłaszczenia domaga się położenie geograficzne Berlina, jako też „obawa postawy nieprzyjajnej mieszkańców podczas wojny“. A więc „Słowo Polskie“ miało słusność przed kilku dniami, że w Niemczech już się dzisiaj pracuje nad przygotowaniem do wojny z Rosją. Naturalnie, do wojny zaborczej. A w Rosyi tego nie widzą!

Dziennik katolicki „Vaterland“ poszedł już zupełnie na lep intrygantów prasowych, pragnących popsuć lepsze stosunki Austro-Węgier z Włochami.

Artykuł wstępny numeru niedzielnego, noszący tytuł „Austro, dawaj baczenie!“ (Oesterreich, hab' Acht!) zawiera kilkuszpaltową listę rozmaitych grzechów włoskich wobec Austrii. Jak dalece brak inteligencji tworzy cechę zamięnną owych skarg, niech za dowód posłuży okoliczność, iż wypominają one Włochom jako dowód nielojalności wobec sprzymierzonej Austrii hold, składany przez ludność Lombardyi i Wenecyi patryotom powieszonym i rozstrzelanym przez Austriaków w latach 1815—1866. Drażliwość za daleko posunięta. Redaktorzy obecni gazety „Vaterland“ — nawiasem mówiąc, uprawiający systematycznie od kilku tygodni kłamliwą naganę przeciwko Kołu Polskiemu — muszą być ludźmi słabego rozumu, skoro nie pojmują, że właśnie pracy patryotycznej obywateli, wieszanych przez władze austriackie, dzisiejsze pokolenia włoskie zawdzięczają istnienie ojczyzny jednolitej i niezawisłej, muszą więc czuć dla nich wdzięczność.

Nie rozumieją też owi panowie z „Vaterlandu“, że szczując opinię austro-niemiecką przeciwko Włochom nie odbudują Piusowi X państwa kościelnego, lecz z pewnością osłabiają stanowisko międzynarodowe monarchii habsburskiej, pędząc ją w ramiona Prus. Ze tego mogą pragnąć dawni współpracownicy Schönerera i Wolffa, obecnie zasilający swemi pracami „Vaterland“, to rzecz zrozumiała. Czy jednak taka polityka odpowiada interesom partii konserwatywnej, która łoży na „Vaterland“, kwestya więcej, niż wątpliwa.

## Ankieta szkolna.

Wiedeń, 25 stycznia.

Szybko dobiega ankieta swego końca. Nie słabnie bynajmniej mimo czterodniowe już obrady zajęcie i energia zwolenników reformy. Zasługa to przedewszystkiem trafnego rozdziału punktów dyskusyjnych między poszczególne dni ankiety, tak, iż istnieje możliwość ograniczenia obrad do pojedynczych zagadnień. Ostatnie dni ankiety zajmuje wyłącznie problem dwustopniowości nauki, egzaminy dojrzałości i fizycznego wychowania. Wobec zrozumiałej jednak zawisłości poszczególnych wad szkoły od całości jej ustroju nie może się oczywiście dyskusya ograniczać wyłącznie do narzuconego porządku dziennego. Tak na przykład do pierwszego już zagadnienia, jedno- czy dwustopniowego toku nauk w szkole, przybyła w biegu obrad zajmująca nader, a miejscami świetna rozprawa nad skodliwością dzisiejszego systemu klasyfikacyjnego.

Już w poprzednim sprawozdaniu podniesiono niemożność choćby krótkiego streszczenia wszystkich przemówień ekspertów. Pozostaje jedynie droga wyboru lub ogólnej charakterystyki danego epizodu obrad. Zbyt pobieżne telegraficzne sprawozdania oficjalne, dostarczane przez rządowe biuro korespondencyjne dziennikom, z łatwością i chętnie przechodzą nad najistotniejszymi ustępami przemówień, tem chętniej o ile bezwzględnie te ostatnie odsłaniają pewne niedomagania szkoły. Ogół jednak pragnie się więcej dowiedzieć o duchu panującym w ankiecie.

Doskonałe wrażenie wywołał na czwartkowym posiedzeniu inspektor szkolny Tumlriz z Gracu, podnosząc szereg prawdziwie postępowych postulatów. Celem uchylenia niewłaściwości, iż uczniowie, którzy z dobrym postępem ukończyli szkołę ludową, niejednokrotnie padają przy egzaminie wstępnym do szkoły średniej, porusza insp. Tumlriz myśl, aby egzamin ten odbywali nauczyciele ludowi przy współdziałaniu profesora gimnazjum. Bezsprzecznie znajdują się zdaniem mowcy uczniowie szkoły średniej pod pewnym uciskiem. Dreczy ich codziennie niebezpieczeństwo egzaminu, którego wynik niejednokrotnie zawisł od przypadku. Oświadcza się stanowczo przeciw codziennemu

**Molla Proszki Seidlickie**  
uniwersalny środek na ciężkie trawienie, brak apetytu, obstrukcję, trwale działają. — Cena za pudełko 2 kor.

Główna wysyłka: Aptekarz A. MOLLER, c. k. nadw. asystent Wiedeń, I. Tuchlauben 9.  
Składy we Lwowie: JAWOZ SEISER, A. Ehrbar, Jakób Piępas Poratyński, K. Skiepiński, apt.  
En gross: Piotr Mikolasch & Co. — St. Markiewicz. — A. Szkowron.

**Włoska sol Molla**  
ból koł przy wcieraniu przeciwr podagrze i reumatyzmowi i innych następstwach przeziębienia. — Najlepiej znany środek uniwersalny. Flaszka kor. 1.90.

cenzurowaniu. Należy egzaminować dla orientacji, a nie celem mechanicznego wpisywania not do katalogu.

Niedostateczny stopień u jednego profesora nie powinien stać na przeszkodzie promocji chłopca do klasy wyższej. Reformy wymagają wreszcie zdaniem inspektora, przepisy dyscyplinarne, które zgoda nie uwzględniają młodego wieku ucznia.

Równie stanowisko zajął praski prof. uniw. dr. Strouhal, wyrażając konieczność usunięcia tej ustawicznej trwogi, w której znajdują się uczniowie w czasie nauki. Dzisiejszy system klasyfikacyjny ma dalej tę ujemną stronę, iż uczeń niedawno pytany pozwala sobie zbyt często na krótszy lub dłuższy odpoczynek. Dzięki temu nie mało powstaje luk w jego wiedzy. System ten rodzi wreszcie znane spekulacyjne oszustwo. Niechaj nauczyciel egzaminuje uczniów, ale w tym celu, aby stwierdzić, ile zrozumienia znalazła jego nauka. Piśmienny egzamin dojrzałości winien odpaść, gdyż cierpi przezeń niemal zawsze moralność. Uczeń znajduje się wówczas niejako w stanie wojennym i rad uważa wszelką broń za dozwoloną. Szkoła średnia nie powinna być szkołą oszustwa.

Nader ożywna wymiana zdań odbyła się nadzadaniem egzaminu dojrzałości. Referent insp. szkolny Loos pragnie zachowania tej instytucji przy pewnych zmianach i ułatwieniach.

Do nich należałyby liczniejsze i częstsze dyspensy oraz bezwzględne uwiadomienie ucznia o niedostatecznym wyniku zadania, zaczęciem nie musiałby czekać na ogłoszenie aż do ustnego egzaminu. Pogląd korreferenta p. Hoffmanna v. Wellenhof, iż egzamin ten należy całkowicie znieść jako zbędny i dla zdrowia szkodliwy nie znalazł wprawdzie bezwzględnej aprobaty był jednak wyrazem nastroju dyskusyjnego.

Radca rządu dr. Ziwsa, dyrektor gimnazjum w Theresianum, zgadza się na potrzebę ściślejszego określenia egzaminowego materiału. Dwa przynajmniej zadania powinny odpaść przy piśmiennym egzaminie: matematyczne i niemieckie (u nas polskie) łacińskie. Należy przy egzaminie całego uwzględnić człowieka, nie poszczególne noty.

Radca rządu dr. Thumser uważa egzamin dojrzałości, o ile ma być kontrolą nauczycieli, za nieracjonalny. Korzystnym jednak jest, o ile chodzi o to, aby uczniowie, przywykli w toku nauki do rozdrabniania przedmiotów, przyzwyczaili się do ujmowania większej ilości wiedzy. Jest to zarazem przygotowanie do metody studiów uniwersyteckich. Wytrzebić jednak należy czysto pamięciowy materiał.

Zdaniem radcy dworu prof. Shullern jest egzamin dojrzałości męką nie tylko dla uczniów, lecz też dla nauczycieli. Zachować należałoby go tylko w razie oczywistych korzyści.

Jako długoletni egzaminator ekonomii politycznej, nauki wymagającej, jak żadna ogólnego wykształcenia, stwierdza, iż nie znajdował go zgoda u abiturjentów szkół średnich.

Przeciwko wszelkim piśmiennym egzaminom można podnieść zarzuty. Często rezultat ich zależy od przypadku, zależnie od zmiennej dyspozycji ucznia. Wypracowania piśmienne mają swoją rację o ile służą dla ćwiczeń, nie zaś dla celów klasyfikacyjnych.

Nadradca sanitarny prof. dr. Hueppe zwraca uwagę na analogię egzaminów państwowych na uniwersytecie i egzam. dojrzałości. Życie przeważnie dyskredytuje orzeczenia komisji egzaminacyjnej. Za pomocą prywatnej ankiety w Pradze stwierdzono, iż żaden z celujących szczególnie się jako człowiek nie wybił.

Przy egzaminie znaczną odgrywają rolę motywy psychologiczne, wprowadzające liczne błędy w orzeczeniu komisji. Przy maturze musi uczeń często odgadywać, jaka myśl mieści się w głowie nauczyciela, zamiast, iżby nauczyciel starał się stwierdzić, co ma na myśli uczeń. Egzamin ten przeszkadza wreszcie systematycznej, spokojnej pracy w ostatnich miesiącach roku szkolnego. Za narodowe nieszczerście uważa mowca fakt, iż pierwszy rok studiów uniwersyteckich młodzież lekkomyślnie traci na próżniactwie. Przyczynę tego widzi w tem, iż młodzież wynagradza sobie w ten sposób mękę egzaminu dojrzałości. Na racjonalnym stanowisku stanęła wojskowość, żądając od kandydatów do jednorocznej służby jedynie ukończenia danych zakładów szkolnych, nie zaś świadectwa dojrzałości.

Za zupełnem usunięciem egzaminu dojrzałości oświadczył się wreszcie inspektor szkolny radca rządu, dr. Kastner. Jako dwudziestoletni przewodniczący komisji egzaminacyjnych, doszedł do tego radykalnego żądania, które popiera szeregiem trafnych argumentów. Przechodząc do szczegółów, protestuje przeciw temu, by nadal maturzystów, przyłapanych na odpisywaniu zadania, piętnowano na życie praktykowanym dziś zapisywaniem odnośnej uwagi w świadectwie dojrzałości. Jest to potępienia godne okrucieństwo.

Przewodniczący Towarzystwa kulturno-politycznego, dr. Robert Scheu, podniósł, iż z zadaniem szkoły jest uczyć, nie zaś sądzić. W dzisiejszych warunkach nie może ona jednak nawet z powodzeniem wywiązać się z sędziowskiego zadania, którego się sama zbyt gorliwie podejmuje. Życie tysiącrotnie wykazało jej brak racji. Sposób obliczenia not nie jest dziś właściwy. Gdy na 40 uczniów w klasie 35 otrzyma stopień niedostateczny, to właściwie zasługują wszyscy

ci uczniowie na stopień dobry, a tylko nauczyciel na niedostateczny, gdyż stopień dobry jest przeciętną ogólnego postępu wszystkich uczniów.

Przy egzaminie dojrzałości wymaga nagle szkoła rzeczy, których niema prawa wymagać, mianowicie przeglądu, którego nie dała, i dojrzałości, której nie sprowadziła. Ujemną bodaj najbardziej stroną egzaminu dojrzałości jest fakt, iż się świadectwo dojrzałości uważa za coś realnego, za bezwzględną prawdę. Uczniom celującym sugeruje się przez nie wszelkie aspiracje, których potem życie nie spełnia, zaś reprobowanych stygmatyzuje hańbą, która ciąży nad ich losem i zmniejsza na długo zaufanie do siebie.

## Na rozstajnej drodze.

Budapeszt, 23 stycznia.

(cz) Mimo nadzwyczajnych wysiłków wybitnych osobistości, stojących na czele węgierskich stronnictw politycznych, idealna zgoda partii koalicyjnych, jaka przed dwoma laty zadziwiała Europę, niknie z dniem każdym. Nie potwierdzają tego wprawdzie oficjalne komunikaty i urzędowe mowy, wygłaszane na licznych bankietach, ale kto ma uszy ku słuchaniu, ten musiał bodaj w ostatnich czasach dowiedzieć się, że owa sławna jedność istnieje obecnie jedynie formalnie i że rozpadnięcie się koalicji jest już tylko kwestją czasu. Przyczyn tego stanu nie należy szukać w wypadkach dni ostatnich, bo te były wszystkie przewidziane, lecz w naturalnej ewolucji zjednoczonych frakcji, z których każda chce pracować w dalszym ciągu przedewszystkiem dla swej zasadniczej idei programowej i dlatego nie cofa się przed ryzykownem na pozór dążeniem do wyswobodzenia się z pod kontroli sojusznika, który jest zarazem współzawodnikiem. Dzieje się tak na całym świecie i nikogo to nie dziwi, jednakże rozwiązanie rebusu politycznego, stworzonego przez opozycyjnych przywódców węgierskich w czasie zaciętej walki z prądami absolutystycznymi, będzie rzeczą wielce ciekawą i dostarczy zagranicy sposobności przypatrzenia się bliżej rzeczywistym stosunkom, panującym dziś na Węgrzech.

Historia państwa węgierskiego mogłaby je nieco wyjaśnić. Na Węgrzech silniej, niż w jakimkolwiek kraju Europy, zapuściła korzenie tradycja i konserwatyzm, ujawniający się przedewszystkiem w szlachetnym umiłowaniu tysiącletniej konstytucji madziarskiej. To było powodem, że ilekroć powazył się ktoś podnieść rękę przeciw starym ustawodawstwu, naród cały kwalifikował taki czyn jako świętokradztwo i występował solidarnie wobec naruszydźcy, a na czas walki zawieszal wszelkie niechęci partyjne. Tak właśnie stało się po raz ostatni za rządów generała Fejerváry'ego. Do unii narodowej weszły wtedy elementy o całkiem różnych zasadach i programach, a natomiast o jednym celu, chwilowym wprawdzie, ale dostatecznym do umożliwienia konieczności sojuszu. Szło o uratowanie postanowień konstytucyjnych.

Ludzie lepiej znający wewnątrz sprawy na Węgrzech, uważali ówczesną koalicję za anomalię, a mnóstwo głosów zagranicznych oceniło nowe zjednoczenie, jako dziwotwór, który musi się wnet rozpaść pod wpływem nieuniknionych nieporozumień. Przypuszczenia te były dość uzasadnione, gdyż zaraz po wyborach poczęli się kosztowcy w przeważającej większości, a ich partyjna ambicja tem bardziej nie chciała dopuścić do zupełnego podporządkowania najbliższych interesów pod ogólną koalicyjną hasła, będące w rzeczywistości dla stronnictw, grupujących się na podstawie ugodowej, znakomitym sposobem do opanowania żywiołów niepodległościowych i poprowadzenia ich na pasku polityki dualistycznej. Czuli się również kosztowcy pokrzywdzeni nierównomiernym podziałem władzy. Otrzymali tylko trzy teki w gabinecie, na czele którego stanął człowiek, mający chytrą lisa, ale posiadający przytem w swym charakterze pewne właściwości kameleona. Wekerle nie ukrywał się zresztą nigdy ze swymi antypatjami dla programu partyjnej niezawisłości i zwalczał go, jako zwykłe absurdum.

Kosztowcy wiedzieli o tem bardzo dobrze i tuż przed mianowaniem nowego gabinetu z tego jedynie powodu wysłali do Wiednia posła Ernőgo Kovácsa, aby w imieniu wielkiego odtamu stronnictwa zaprotestował przeciw nominacji dr. Wekerlego na prezydenta ministrów. Woleli wówczas hr. Andrassy'ego, bo ten ma przynajmniej wyrobioną markę skończzonego gentlemana i nie posunie się nigdy zadaleko. Było już jednak zapóźno. Wekerle powrócił do Budapesztu jako premier i od pierwszego dnia swego urzędowania rozpoczął jedną w swoim rodzaju operację na skórze kosztowców. Mianowicie kompromitował tę partję jej własnymi czynami, do których zawsze sam dawał impuls, pozostając jednak cichym i niewidzialnym. W ten sposób odsunął od nich bardzo prędko Kroatów, a wytworzyłszy obstrukcyjną atmosferę, wziął się do manewrowania jednorozparagrafowemi przedłożeniami, co miało ten skutek, że partja niepodległości głosowała solidarnie za zwalczanymi niedawno przez siebie wnioskami jedynie dlatego, aby „zrobić na złość Chorwatom“, którzy w doświadczonych rękach pana Wekerlego stali się nie nikanącem straszylem, mającem na celu przyspieszenie czynności parlamentu. Gdyby Chorwaci nie obstruowali, zabawiałaby się Izba poselska nad każdą nową ustawą po parę tygodni, ponieważ jednak „groziło niebezpie-

czeństwo“, uchwalono największe przedłożenia w przeciagu kwadransu. Rząd wychodził na tem bardzo dobrze, natomiast Koszutowcy — wprawdzie zawsze post factum — byli niezadowoleni, że dali się znowu chytremu premierowi wyprowadzić w pole.

Świadomość tego była jednakowoż nie dość jasną, by doprowadzić do poważniejszego konfliktu pomiędzy obrzymiem stronnictwem a prezydentem gabinetu. Tak więc partja niezawisłości, rządzona przez syna Ludwika Koszuta, stała się przez swą bierność najsilniejszą podporą rządu, o najczystszej ugodowej zabarwieniu. Doszło do tego, że liczni dysydenci, którym nie podobal się taki stan rzeczy, nazwali kosztowców partją mameluków, a klerykalne stronnictwo ludowe w wielu sprawach stanęło o wiele bliżej narodowych ideałów kosztowskich, niż partja niepodległościowa.

Obecnie weszły na porządek obrad parlamentarnych sprawy niezwykle poważne: rewizja regulaminu sejmowego, czyli poprostu próby kneblowania ust niesympatycznym dla rządu żywiołom i przedłożenia wojskowe, z jakimi kosztowcy prowadzili walkę przez długie lata. Dziś niema już wątpliwości, że Wekerle i jego gabinet dopnie swego celu, ale zarazem obróci przeciwko sobie i większości parlamentarnej czynnik, w konstytucyjnym państwie bardzo ważny, mianowicie: wyborców. Ci burzą się coraz więcej, a z różnych zakątków państwa nadchodzą codziennie protesty przeciw „zbytniej prawomyślności“ kosztowców. Znaleźli się więc oni wobec alternatywy: albo z narodem przeciw woli Wekerlego i prowadzonej przez niego koalicji, albo przeciw narodowi razem z panem Wekerle. Kwestja ta staje się obecnie coraz aktualniejszą, zwłaszcza od chwili, gdy na widnokręgu politycznym ukazało się niemile widmo nowych wyborów. Posłowie z obozu kosztowskiego muszą się szybko decydować.

## Z Berlina.

Niebezpieczne „głosowanie parlamentarne“. — Niemcy północne a południowe. — Stanowisko stronnictw wolnomyślnych. — Jak książę Bülow „rozmawia“ z wolnomyślnymi. — Demonstracje uliczne. — Socjalizm syty a socjalizm głodny.

Berlin, 24 stycznia.

(GR) Ostrożny zazwyczaj, wazący ściśle każde swoje słowo ks. Bülow palną niedawno w sejmie pruskim głupstwo, którego pamięć dziś napróżno chciałby zatrzeć. Odpowiadając na interpelację wolnomyślną w sprawie głosowania powszechnego, oświadczył w swym ferworze, że „głosowanie parlamentarne nie zgadza się z interesem państwowym“. Myślał przytem zapewne o interesach dynastycznych i konserwatywnych w Prusach, a może i o polityce antypolskiej. Ale nie powiedział tego. Pozostało więc dziwnie brzmiące w jego ustach słowo o szkodliwości głosowania parlamentarnego.

Gdyby ks. Bülow był tylko pruskim prezesem ministrów, uszłoby mu to może na sucho. Ale jest on równocześnie kanclerzem Rzeszy, przysięgłym opiekunem konstytucji cesarstwa. Więc oświadczenie jego nie tylko dostarczyło jego przeciwnikom politycznym sposobności do zaatakowania go w parlamencie, ale wywołało też oburzenie w państwach południowo-niemieckich, które w przeciwieństwie do Prus, zaprowadziły w swoich sejmowych ustawach wyborczych znaczne reformy liberalne.

Na nieszczęście dla kanclerza posunęła się pod tym względem najdalej Bawaryja i przysłała jej monarcha wystąpił wcale niedawno w Radzie państwa w sposób bardzo stanowczy w obronie tego głosowania powszechnego, które kanclerz Rzeszy przed tygodniem publicznie potępił. To samo już wystarczyłoby do ponownego przypomnienia fatalnej „linii Menu“, nad której usunięciem przez tyle lat pracowała polityka i dyplomacja pruska. Cóż dopiero, gdy niezręczne oświadczenie Bülowa zbiegło się właśnie z zatargiem w „towarzystwie floty“, z wrzawą, wywołaną w Bawaryi przez napisać agitatorów prusofilskich na ks. Ruprechta i secesję Bawarczyków na kongresie w Kassel!

Przecież ów generał Keim, którego polityka skłoniła ks. Ruprechta do złożenia protektoratu nad grupą bawarską związku, jest mężem zaufania rządu pruskiego, a do tej agitacji stronnicej, która oburzyła do żywego przyszłego króla Bawaryi, zachęcił „towarzystwo floty“ sam ks. Bülow w swoim osławionym liście do gen. Lieberta. A teraz ten sam Bülow potępi, w roli pruskiego prezesa ministrów, publicznie system wyborczy, zaprowadzony w cesarstwie, a z pewnemi zmianami także w Bawaryi, i przeciwstawia się otwarciu oświadczeniom bawarskiego następcy tronu. To znaczy, że Prusy uprawiają w cesarstwie politykę stronnicej, która sprzeciwia się stanowczo interesom Bawaryi i innych państw południowych, a w sprawach ogólnego rozwoju politycznego przeciwdziałają prądowi liberalnemu, który uwydatnia się na południu. Więc stare przeciwieństwa, zatarte już częściowo wskutek wytrwałych usiłowań zręczniejszego pod tym względem Bismarcka, odżyły i pogłębiły się tem więcej, im mniej już odczuwano je w latach ostatnich. Różnice kultury, charakteru narodowego i dążeń politycznych zarysowują się znowu jaskrawo między południem a północą i zaznaczają się niezawodnie jeszcze wyraźniej wskutek walki wewnętrznej, która rozpoczęła się w Prusach.

Socjaliści pruscy postanowili tym razem przypuścić szturm powszechny do reakcyjnego prawa wybor-

**HOTEL, RESTAURACJA i WINIARNA**  
PIOTRA KOŁOŃSKIEGO

we własnym zarządzie prowadzone.

pod Trzema Koronami  
we Lwowie,

UL. TRYBUNALSKA L. 10. 132

POLECA POKOJE HOTELOWE wykwalifikowane zapewnijące P. T. Gościom troskliwą obsługę. — PIERWSZORZĘDNA RESTAURACJA sporządza potrawy na masle deserowem. Abonentów na obiady i kolacje przyjmuje po miernych cenach. WINA STOŁOWE na miary sprzedaje po cenach niskich. Piwo Filznieńskie B. B. na szklanki.

czego, zażyć przebojem ustępstwa, których rząd konserwatyści dobrowolnie przyznać im nie chcą. Chcą przeprowadzić walkę na dwa fronty: w parlamencie, gdzie rozporządzają znaczną liczbą mandatów i liczą na pomoc stronnictw liberalnych, i na ulicy, gdzie dowodzą milionowym zastępem robotników. W parlamencie wystąpią z wnioskiem o zaprowadzenie głosowania powszechnego we wszystkich państwach związkowych, aby w ten sposób zainteresować swoją akcją cały naród niemiecki i wywrzeć nacisk na Prusy. Na ulicach urządzają manifestacje, aby okazać swą siłę, rozgrzać lud, wytworzyć nastroj rewolucyjny i groźbą potęgi tłumów robotniczych zmusić rząd pruski do kapitulacji.

Można przewidzieć, że ich akcja w parlamencie spełnie na niczem. Chociażby nawet parlament miał zdobyć się na uchwalenie ich wniosku, to tej uchwały nie zatwierdziłaby rada związkowa, w której Prusy, popierane przez państewka północno-niemieckie, posiadają stanowczą przewagę. Ale nie jest nawet prawdopodobne, żeby większość parlamentu miała zdecydować się na poparcie ich akcji. Nie uczyni tego zapewne centrum, aby nie pogłębić przepaści między sobą a rządem, a na wolnomyślnych niema co liczyć. Wśród wyborców wolnomyślnych przyjęto odmowną odpowiedź Bülowa na interpelację w sprawie pruskiej reformy wyborczej z wielkim oburzeniem. Ale w kołach poselskich obawa przed powrotem centrum katolickiego do władzy przeważa nad przykrem uczuciem doznanego zawodu. Jeden z mowców wolnomyślnych w sejmie potrafił nawet w stanowczo odmownym, ubliżającym dla stronnictw wolnomyślnych oświadczeniu Bülowa dopatrzeć się okoliczności „pocieszających”. Większości członków parlamentarnych tego obozu wystarcza świadomość należenia do większości rządowej w parlamencie, pochlebia im fakt, że mogą porozumiewać się bezpośrednio z rządem i tego zadowolenia nie psuje im nawet lekceważenie, które okazuje im książę kanclerz.

W sposób bardzo drastyczny a trafny scharakteryzował ten stosunek między wolnomyślnymi a księciem kanclerzem na jednym z ostatnich posiedzeń parlamentu poseł socjalistyczny Fischer: Młody Icek przybiega rozpromieniony do swego ojca: „Tateleben, tateleben, książę ze mną rozmawiał”. — „No, Icku, i co ci też książę powiedział?” — „Idź precz, ty paskudny żydzie” — powiedział”...

Mniej więcej w ten sam sposób „rozmawia” z wolnomyślnymi ks. Bülow, ale to posłom wolnomyślnym honoru nie psuje. Z tej strony kanclerzowi, ani pruskiemu systemowi wyborczemu niebezpieczeństwo nie grozi, przynajmniej na razie. Mogłoby się to stać dopiero wtedy, gdy oburzony polityką rządową lud wolnomyślny zmusi swoich przedstawicieli w ciałach prawodawczych do energiczniejszego wystąpienia. Ale wtedy już ks. Bülow nie będzie pewno potrzebował ich pomocy, a może też sam już będzie wypoczywał na laurach — w swoim pałacyku rzymskim.

Socjaliści będą więc musieli przeprowadzić sami swoją akcję w sprawie głosowania powszechnego i zdaje się, że są tym razem zdecydowani na krok stanowczy. Urządzane przez nich manifestacje mnożą się, nie tylko w Berlinie, lecz także na prowincji i w innych państewkach północno-niemieckich, posiadających również reakcyjną ustawę wyborczą; tłumy wyprowadzane na ulicę wzrastają i okazują niewidzianą w Prusach już od lat bardzo wielu determinację. Płynię krew, więzienia napelniają się aresztowanymi, wzburzenie wzrasta, nastroj rewolucyjny zaczyna unosić się nad stolicą. Rząd pruski postanowił nie dopuścić do rozszerzenia się niemiłej agitacji i polecił stłumić wszelkie manifestacje, zapowiedziane w wielkiej liczbie na dzień jutrzejszy. Może to być bardzo krwawa niedziela, jeżeli naprawdę tłumy ukażą się na ulicy a policja skorzysta z wezwania do bezwzględного wystąpienia.

Rzecz jasna, że w starciu z manifestującym tłumem policja odniosłaby „świetne zwycięstwo”. Ale co potem? Ta zagadka. W każdym razie zdaje się, że tak łatwo jak zawsze dotąd, rząd pruski tym razem nie zgłoszy rozlegających się na ulicy protestów. Socjalizm niemiecki nie był dotąd, pomimo swej ogromnej siły liczebnej wcale niebezpieczny, bo wskutek nadzwyczajnego rozwoju ekonomicznego Niemiec był syty, zadowolony ze siebie i dlatego mało skłonny do śmiałych a połączone z ofiarami wystąpień. Dziś z głodem praw politycznych łączą się głód fizyczny dziesiątków tysięcy ludzi w samym tylko Berlinie, spowodowany ogólną depresją ekonomiczną. Te dziesiątki tysięcy głodnych, stanowiące „gross” armii bojowej socjalizmu, mają odwagę i determinację nędzy, na której zbywało opływającym w dobrobyt rzesznikom, przewrotu społecznego i politycznego. A tych głodnych będzie w Niemczech coraz więcej, i dlatego przyszłości rozpoczynającego się obecnie ruchu doświadczeniami przeszłości mierzyć nie można.

## Nadzwyczajne Zgromadzenie Ogólne Polskiej Macierzy Szkolnej.

Warszawa, 24 stycznia.

Nie po raz pierwszy w wielkiej sali koncertowej Filharmonii warszawskiej zbierają się wyśtaficy ziem i powiatów Królestwa Polskiego, aby radzić o sprawach swoich. Dziś jednak zgromadzenie niezwykle. Wchodzą do szatni i widzą twarze rzadko widywane, lecz tak do-

brze znane. To pionierzy naszej oświaty polskiej wśród ludu polskiego. Imiona szerszemu ogółowi nieznanie, i gdyby nie archiwum X. pawilonu cytadeli warszawskiej, kto wie, czy nazwiska ich nie zaginęłyby w morzu niepamięci. Tam oni są znani, lepiej znani, niż ci, o których się woła: „zasłużeni pracownicy kraju”. Tamci włóczyli się po śniegach północnych, ci zdobywali laury „obywatelskości” w Poznańskiem i Śląsku i stawali się „niestrudzonymi twórcami i opiekunami licznych inicjatyw i prac”, w Królestwie, gdy w nagrodę za te „inicjatywy i prace” nie ofiarowywano cel więziennych i zsyłek, lecz postument pod statuetką „męża opatrnościowego” Polski.

Smutne, skupione twarze... Po raz pierwszy odbywa się pogrzeb w Filharmonii, pogrzeb ukochania i chluby narodu, pogrzeb tego, czego fundamenty zakładali przez szereg lat nieznanymi, cisi, skromni pracownicy, nad których głowami słychać dziś krakanie zawistnych „zgulbiście Macierzy”. A w twarzach tych smutnych i skupionych widzę zawziętość jakąś: „zbudowaliśmy i utrwalimy budowę taką, iż nic jej nie wywróci, budowę z serc i ukochań... nie zmocicie ani wy, ani oni” wyczytać z nich można.

Wchodzą na salę... Jeszcze nie zapełniona, rzuca się tylko w oczy grupa księży, otaczająca kołem prof. seminarium sejmego, ks. Jałbrzykowskiego, jednego z przywódców Związku katolickiego. „Spadkobiercy — pomyślałem sobie — kruki nad trupem, nie ostyglam jeszcze”. Dalej grupa chłopów polskich w sukmanach barwnych o twarzach czerniałych, spokojnych, jakby ze spiżu wykutych.

Siedzą na ławach mocni jacyś, przykuwają mimowoli oczy ku sobie tych mniej wytrwałych, mniej odpornych w godzinie bólu narodowego, a szukających oparcia na czemś mocnym, trwałym, granitowym.

Sala powoli napelnia się... Najwybitniejsi i najlepsi w narodzie, maluczcy, lecz niekiedy więksi od największych, nieznanymi nikomu i głośni na świat cały, — napływają falą. I zebrał się tysięczny lud wybrany, aby uradzić, co zrobić z mieniem okutego w kajdany dziecka swego, aby pożytek był dla kraju, zebrał się bez różnicy stanu i przekonania — jednym słowem naród cały, wszystkie jego warstwy w osobach swych przedstawicieli.

Godzina 11 m. 10.

Na trybunie staje inż. Kazimierz Obrębowski wiceprezes rady nadzorczej. Oklaski w jednym punkcie sali. Sprawa to zdumienie wśród zebranych i odbija się bolesnym echem w duszy mowcy.

„Witacie mnie tu oklaskami — mówi p. Obrębowski — w chwili, gdy dusze nasze przepełnione są żalem, smutkiem; tych oznak radości dziś nie powinno, ponieważ zbyt wielki cios nas dotknął. Oklaski rozbrzmiewają w tej sali często — takiego jednak zebrania jak to, nie widziała ta sala jeszcze i oby już nigdy nie widziała. Ani oklasków więc, ani tem więcej głosów protestu być tu nie powinno, bo jeżeli o znaki zadowolenia są to rozdźwiękiem, to tembardziej głos zaburzenia czy protestu — byłby zgrzytem. Tu się rozlegać dziś winny jedynie głosy zgody i rozważli.”

„Panowie! ciężki to obowiązek zagając to nasze zebranie. Przed trzema laty, kiedy po raz pierwszy zebrał się w ścisłym kole radzie nad powołaniem do życia tej ukochanej instytucji, nastroj był inny: była wiara w siły własne, była nadzieja ziszczenia celów Macierzy, była miłość dla rozpoczynanego dzieła. Ale i dziś pomimo ciosu ciężkiego, jaki nas dotknął i wiara w nas być powinna, i nadzieja, i miłość wzajemna — miłość do Macierzy, która usypia, pozbawiając światła 1,200.000 działwy, ale w sercach naszych żyć będzie — w sercach członków, w sercach działwy, w sercach całego społeczeństwa”.

Na trybunie stanął potem prezes P. M. S. p. Antoni Osuchowski.

„Niedawno, — mówi — na tem miejscu, zdawali się sprawę z wyników naszej pracy w ciągu ubiegłego roku sprawozdawczego, ufni w rozwój dalszy naszej instytucji, rokującej tak pięknie na przyszłość nadzieje...”

„Dzisiaj... w zmienionych niestety warunkach, staje przed wami, szanowni przedstawiciele Kół naszych, z uczuciem bólu i głębokiego wzruszenia... Działalność instytucji, której miałem zaszczyt przewodniczyć od samego początku, od przeszło 2 1/2 roku, działalność tak owocna Kół, tych ważnych ognisk oświaty naszego ludu, naraz przerwana została... Cios, jaki nas dotknął, odczuł kraj cały, wszystkie warstwy naszego narodu... Nie tu miejsce, nie czas, omawiać tę bolesną sprawę, ani też wchodzić w jej bliższe szczegóły.”

„Ocenę przyczyn i skutków należy pozostawić przyszłości. Powaga chwili, nader ważne względy, zniewalają do rozważli do bezwzględного spokoju.”

„Jedynym przedmiotem naszych narad jest sprawa celowego, rozumnego i pożytecznego rozporządzenia funduszami i majątkiem Macierzy. Z całym też zaufaniem odwołuję się do Was, zbrojni pracownicy na niwie oświaty polskiej, do Waszych gorących uczuć obywatelskich, w głębokim przekonaniu, że powagi dzisiejszego zgromadzenia nic zgola nie zamąci. Atoli — rozważa, to bynajmniej nie upadek ducha, opuszczanie rąk, to nie bezczynność! Przeciwnie, niema takiego położenia kraju, w którym praca u podstaw, praca kulturalna nie byłaby obowiązująca, nie byłaby możliwa...”

„Wytrwajmy zatem: Muszą przecież się znaleźć

takie formy dla wspólnej pracy w świetle jawności i kontroli publicznej, które pozwolą nam, korzystając z nabytych doświadczeń, rozwijać nadal w szerokim zakresie naszą zbiorową, tak niezbędną działalność.”

Po przemówieniu mec. Osuchowskiego zabiera raz jeszcze głos inż. Obrębowski i proponuje na przewodniczącego zgromadzenia posła ziemi łomżyńskiej, dra Harusewicza, którego wybrano jednogłośnie.

Poseł Harusewicz staje przy stole prezydyalnym: „wybór przyjmuję” — oświadcza, poczem powołuje do prezyd. na swego zastępcę posła ziemi kaliskiej, mec. Alfonsa Parczewskiego, na sekretarza — mec. Wiktora Krupskiego, i na asesorów: z Warszawy — mec. Stanisława Kijewskiego z ziemi lubelskiej — b. posła, Stanisława Śliwińskiego, z ziemi warszawskiej — b. posła, Władysława Nowcę, z ziemi siedleckiej — b. posła, Józefata Błyskosza z ziemi suwalskiej — ks. Jałbrzykowskiego, prof. seminarium sejmego. Ponadto zaproszony został do stołu prezydyalnego dla względów technicznych, główny gospodarz zebrania członek Rady nadzorczej, inż. Maryan Lutosławski.

Do prezydium zgłoszono wniosek, podpisany przez kilkunastu księży z łomżyńskiego, organizatorów Związku katolickiego z żądaniem sprawdzenia dowodów wiarygodności deleg., odczytania ich z nazwiska i imienia, usunięcia z sali obrad wszystkich, którzy nie mają prawa uczestniczenia, i którzy nie są delegatami, oraz zmiany regulaminu obrad.

Wniosek powyższy miał na celu wywołanie fermentu i tylko dzięki energii przewodniczącego, że skończyło się na cichej odprawie, danej przez p. Maryana Lutosławskiego wnioskodawcom.

Po zakończeniu tej sprawy zebranie przyjęło w całości regulamin, opracowany przez zarząd główny. Protokół poprzedniego zebrania zatwierdzono jednogłośnie. Zebranie zakończyło się po godz. 12.

W chwil, gdy to piszę, obraduje komisja nad rozporządzeniem funduszu Macierzy. Na posiedzenia komisji pracy nie dopuszczono.

O godz. 9 (a nie o 6, jak to było wyznaczono) odbędzie się drugie posiedzenie plenarne, o którym jutro, a na którym ma nastąpić zatwierdzenie wniosków komisji w sprawie podziału funduszy ogólnych Macierzy.

\* \* \*

Na posiedzeniu dzisiejszym rozdano sprawozdanie finansowe Macierzy za czas od 1 lipca 1907 r. do dnia 17 grudnia b. r. t. j. chwili zawieszenia działalności, z którego przytaczamy najważniejsze liczby.

Bilans w d. 1 lipca w stanie czynnym i biernym wykazywał sumę 347.365 rb. 6 kop.

Wpływy za czas od d. 1 lipca do d. 17 grudnia wyniosły 95.264 rb. 88 kop., wydatki zaś 81.719 rb. 35 kop.

Kapitał obrotowy za ten sam termin wykazuje w przychodzie 231.882 rb. 91 kop., w rozchodzie zaś 160.107 rb. 90 kop.

Bilans zamknięcia instytucji w d. 17 grudnia w stanie czynnym zamyka się sumą 331.231 rb. 7 kop., w stanie zaś biernym sumą 171.123 rb. 17 kop.

Kapitał obrotowy zatem składa się z pozostałości z sumy 160.107 rb. 90 kop., utworzonej z funduszu gotówkowego 140.888 rb. 59 kop., oraz z pozostałości do zrealizowania ruchomości, wiarygodności i zapasów w sumie 19.219 rb. 31 kop.

Warszawa, 25 stycznia.

Drugie posiedzenie plenarne, wyznaczone wczoraj na g. 6 wiecz., rozpoczęło się dopiero o g. 11 w nocy, ponieważ praca w komisji, wybranej na rannem zgromadzeniu plenarnem przeciągnęła się znacznie dłużej, niż przewidywano.

Jako referent komisji wystąpił b. poseł mec. Fr. Nowodworski. Ostatecznie przyjęte przez komisję wnioski brzmią, jak następuje:

„Wobec przeszkód, jakie zaszły w wykonaniu budżetu, uchwalonego na zebraniu ogólnym w dn. 25 i 26 listopada r. z., Zgromadzenie Ogólne Nadzwyczajne Polskiej Macierzy Szkolnej uchwala zmienić przeznaczenie funduszy Macierzy w sposób następujący:

1) W myśl sprawozdania, przedstawionego uczestnikom za czas od 1 lipca 1907 r. do 17 grudnia tegoż roku, wypłacić 93.062 rb. 24 kop. na pokrycie zobowiązań Zarządu Głównego, z tem zastrzeżeniem a) że seminarium w Ursynowie, użytkując z procentów, zachowuje sumę 25.000 rb., jako fundusz żelazny Macierzy i zwróci ją Macierzy po wznowieniu jej działalności; b) że w zarządzie seminarium w Ursynowie pozostawiać winni pp.: Mieczysław Brzeziński, Ignacy Chrzaniowski i ks. Jan Gralewski z prawem, w razie ustąpienia którego z nich, obioru przez pozostałych jego następcy.

2) Wypłacić Towarzystwu wpisów szkolnych na wpisy uczniów szkół początkowych i na urządzenie burs — 10.000 rubli.

3) Wypłacić Towarzystwu zjednoczonych ziemianek na ochronki, czytelnie i szkołę ochraniarek — 10.000 rb.

4) Wypłacić Towarzystwu naukowemu w Płocku — 3000 rb.

5) Na szkołę ochraniarek p. Marciszewskiej — 3000 rb.

6) Towarzystwu krajoznawczemu na utrzymanie przekazanego temuż Towarzystwu muzeum szkolnego — 10.000 rb.

# Wyprawy ślubne

składające się z korder, materaców, poduszek, bielizny pościelowej, płóten, chifonów, bielizny stołowej, bielizny damskiej i męskiej, pończoch, skarpetek, oraz dywanów, chodników, kap, portyer, firanek i łóżek żelaznych, — sporządza jak najsumienniejszy i naj-  
antye znany Magazyn pościeli i bielizny własnego wyrobu.

## J. DREXLER i Synowie

Lwów, plac Kapitałny 2. Proszę żądać cen-  
niki, zestawienia kompletnych wypraw, oraz próbek, 188

7) Na kursy pedagogiczne dla nauczycielek ludowych p. Antoniny Walickiej — 12.000 rb.

8) Stowarzyszeniu nauczycielstwa polskiego na kursy uzupełniające i na odczyty pedagogiczne dla nauczycieli ludowych — 3000 rb.

9) Temuż Stowarzyszeniu na udzielanie zapomóg a wydawnictwa prac popularno-naukowych dla ludu, oraz prac z dziedziny pedagogiki dla nauczycieli ludowych — 10.000 rb.

10) Na szkoły prywatne początkowe, nie wyłączając rzemieślniczych, z językiem wykładowym polskim, oraz na wykłady dla osób dorosłych przekazać Kołom wpisów szkolnych — 25.000 rb.

11) Na cele, odpowiadające zadaniom uniwersytetu ludowego, wypłacić p. Adamowi Jaczynowskiemu 3.000 rb.

12) Towarzystwu opieki nad dziećmi na ochrony 10.000 rb.

13) Na kursy pedagogiczne dla nauczycieli ludowych (p. Bindera) 10.000 rb.

14) Pozostałość funduszu szkoły imienia Mickiewicza, o ile przez ofiarodawców cofnięta nie będzie, przekazać Towarzystwu wpisów szkolnych na wpisy dla uczniów szkół średnich.

15) Z funduszy, umieszczonych w Banku krajowym galicyjskim, pozostawić w tymże Banku na rachunek Polskiej Macierzy Szkolnej sumę 4.000 rb. z zastrzeżeniem ażeby procenty przyrastały do kapitału, a suma ta podjęta być może tylko przez Zarząd Główny po wznowieniu działalności P. M. S.

16) Pozostałość funduszy, jaka się okazać może po skutecznieniu wszystkich zatwierdzonych przez zebranie wydatków, złożyć w tymże Banku, na ten sam rachunek i z takim samym zastrzeżeniem.

17) Wszelkie legaty i darowizny podlegają zwrotowi, o ile Zarząd Główny uzna, że warunki legatu i darowizny tego wymagają.

18) Sumy powyższe, z jakichkolwiek powodów przez obdarowane instytucje nie przyjęte, będą rozdzielone pomiędzy pozostałe instytucje.

19) Zgromadzenie Ogólne zatwierdza sprawozdanie rachunkowe Głównego Zarządu za okres czasu od d. 1 lipca do d. 17 grudnia 1907 r. (bilans zamknięcia wykazuje 331.231 rb. 7 kop.), oraz rachunki za czas od d. 18 grudnia r. z. do d. 20 stycznia r. b., zamknięte w przychodzie sumą 20.714 rb. 93 kop., a w rozchodzie sumą 20.074 rb. 24 kop., przyczem zgromadzenie kwituje Zarząd Główny z rachunków za okres sprawozdawczy.

20) Zebranie Ogólne przedłuża mandat i kompetencje Zebrania Walnego, udzielone na Zebraniu Ogólnym w d. 26 listopada r. z.

21) Piśmienne zgłoszenia delegatów o przyznanie Kołom zapomóg, przekazać do rozpatrzenia i załatwienia Zarządowi Głównemu.

22) Powierzyć wykonanie uchwał Zgromadzenia Ogólnego Zarządowi Głównemu, składającemu się z 12 członków: Antoniego Osuchowskiego, Mieczysława Brzezińskiego, ks. Jana Gralewskiego, dra Henryka Nusbauera, Kazimierza Chełchowskiego, Kazimierza Kulwiecia, Zbigniewa Paderewskiego, Franciszka Kowalskiego, Aleksandra Zawadzkiego, Karola Stawieckiego, Maryi Dzierżanowskiej i dra Kopczyńskiego; z 4 zastępców: ks. Godlewskiego, Mieczysława Pfeiffra, ks. Wesolowskiego i H. Ceysingerówny, oraz z 3 kandydatów na zastępców: dr. Ciszewiczowej, Teofila Waligórskiego i Ludwika Zielińskiego.

Każdy z tych wniosków był po kolei stawiany pod głosowanie i wszystkie przeszły jednomyślnie, prócz wniosku pierwszego, przeciw któremu wypowiedziało się 18 głosów (w tem hr. Wielopolskiego, Macieja ks. Radziwiłła, Henryka hr. Potockiego i in.)

Zebranie zakończył przemową poseł dr. Harusewicz, mową pod względem formy, siły i tonu świetną. „Stanęliśmy u kresu obrad naszych — mówił. —

Zgromadzenie nie spełniłoby swego obowiązku, gdyby wobec nagłego zawieszenia takiej instytucji, jak Macierz, która kraj cały obejmowała, gdyby w tych istotnie niezwykłych, historycznych, w głębokim sensie tego słowa warunkach, Zgromadzenie nasze nie chciało się stać wyrazem myśli i uczuć, które cała Polska żywi.

Słusznie wyrażono się tu na zebraniu, iż Macierz jest naszą ukochaną! Zawieszenie Macierzy wywołało na wszystkich wrażenie głębokie, wrażenie nie przelotne. Najlepszą jednak odpowiedzią na najbardziej dotkliwe ciosy jest mocny, poważny, twórczy czyn. Niech nam przyświeca wieszczę wezwanie: uderzmy w czyny now stali!

Nie pora teraz na niewczesne żale, potępięncze swary. Będą to bowiem słowa tylko, a najsilniejsze słowa treści nie zmieniają.

Coraz częściej słyszeć się dają głosy, żeśmy ponieśli klęskę narodową. Z całą stanowczością powiedzieć to trzeba, że nie spotkała nas żadna klęska, żadna porażka. Cios, który spadł na nas, dopiero wówczas byłby klęską, gdyby rezultatem jego okazał się upadek ducha obywatelskiego, gdybyśmy nie znaleźli mocy do wyjścia z dzisiejszego położenia, gdybyśmy się oddali bierności i apatyi i ugrzęźli w gnuśności.

Chyba nikt z najbardziej nawet wątpiących nie stracił wiary, iż cios ten nie stanie się grobowym kamieniem dla naszej energii narodowej. Wiele jest dróg, wiele sposobów krzewienia oświaty. Nie tu miejsce do zastanawiania się nad niemi, nie tu czas rozpatrywać te

metody. Wystarczyć powinna świadomość tylko, że drogi te istnieją, że nic nie zdoła narodowi zagrozić pochodu do swiata.

Byle tylko duch polski pozostał mocnym i jędrnym, a naród zawsze będzie niezwytyżonym. Przypomnijmy sobie słowa apostoła naszego narodowego: nasz naród, jak lawa z wierzchu sucha, twarda, zimna i plugawa, lecz wewnętrznie ognia sto lat nie wyziębi. Budźmy tylko tego ducha do czynu, oświecajmy nie-uświadomionych.

W górę serca! Niech rozlega się nadal słowo komendy narodowej i bacność! Naprzód, do pracy obywatelskiej!

I jakby promień światła padł na czoła 500 delegatów, przybyłych ze wszystkich krańców Królestwa Polskiego, zdjął chmurę z ich czoł, rozjaśnił smutne twarze.

Pod hasłem: „W górę serca! Niech rozlega się nadal słowo komendy narodowej i bacność! Naprzód, do pracy obywatelskiej!” opuścili reprezentanci naszych ognisk oświatowych ogólne zgromadzenie Polskiej Macierzy Szkolnej. W spokoju i z otuchą w sercu powrócą oni do domów swych i poniosą to hasło pod strzechy chat wieśniaczych i dworów szlacheckich, do miast, miasteczek i wsi naszych, wleją otuchę w serca zwątpiałe, a mężnym dodadzą mocy i odporności jeszcze większej.

Macierz zawieszona, lecz w duszach naszych żyje ona i żyć będzie!

Z. S. BOŃCZA.

## List Sienkiewicza do „Standarda”

Nasi czytelnicy przypomną sobie, że nazajutrz po pierwszym wniosku wyłączenia Polaków, złożonym przez ks. Bülowa w pruskim sejmie, jeden tylko „Standard” ze wszystkich dzienników angielskich zdobył się na nieśmiałe zdania aprobaty wniosku. Berliński korespondent tego poważnego i wpływowego organu, sam widocznie nie zadawszy sobie trudu, aby kwestję zbadać rzeczowo i niezależnie od głosów większej części prasy berlińskiej, zaznaczył w swem sprawozdaniu to, co mu się wydawało analogią kwestyi angielsko-irlandzkiej.

Dobrze się więc znowu zastrzyżył Sienkiewicz sprawie słuszności i prawdy, że do redakcyi „Standarda” wystosował obszerny (całą zajmujący spałtę) artykuł w formie listu, w którym rzeczywiste stosunki w Księstwie, wschodnich Prusach i na Ślązku przedstawił w świetle czystej prawdy. Jego „expose” przechodzi okres od r. 1815 do hakatyizmu, opowiada kolejno dzieje systematycznych wysiłków, z pomocą których rząd pruski miał nadzieję zniszczyć naszą narodowość samą potęgą wyższości niemieckiej kultury.

„Ale ci, którzy mieli tę nadzieję, zapomnieli, iż naród polski posiada swoje własne formy kultury, z bogatym skarbem piśmiennictwa, drogim każdemu polskiemu sercu. Ta więc próba germanizacyi spełzała mizernie na niczem; a wtedy, od r. 1886 zaczęto próbować innych sposobów. Niemiecka „kultura” okazała się bronią niedostateczną, zdecydowano się więc użyć przemocy, wygnąć z kraju — w którym od dziejów brzasku żyli przodkowie — nie tylko wielkich właścicieli polskich, ale i włościańskich dzierżycieli ziemi.”

Ażeby wykazać gwałt brutalnej przemocy w całej pełni, nie zapomina Sienkiewicz wspomnieć o ustawie z 1904, zakazującej chłopu polskiemu budowanie domu mieszkalnego na jakimkolwiek zakupionym gruncie. Tym sposobem rząd pruski nie tylko stawiał włościanom przeszkodę w zakupywaniu nowych gruntów, ale samo kupno uczynił prawie niemożliwym. „Sztucznie podżegana nienawiść rasowa rozlała się w Prusiech, a raz powstały fanatyzm narodowościowy, sprowadził jedne po drugich coraz gwałtowniejsze ustawy przeciwko spokojnej, prawo szanującej ludności, przewyższającej w pracy rolnej Niemców, a chcącej jedynie zachować swój własny byt rasowej, z językiem swoim i kulturą.”

O owej rzekomej analogii irlandzkiej pisze Sienkiewicz: „Niektórzy korespondenci angielskich dzienników uważali za stosowne porównać ten pruski wniosek wyłączenia ze sprzedażą irlandzkich majątków na podstawie obecnej angielskiej ustawy. Takie porównanie dowodzi albo całkowitej nieznajomości faktów, albo głębokiego uprzedzenia. W Irlandyi, wielkie majątki ziemskie są parcelowane między irlandzkich właścicieli włościańskich; gdy tymczasem sama treść pruskiego wniosku leży w tem, że ustawa wypędzi nie tylko polską szlachtę z rodzinnych posiadłości i domowych siedzib, ale i polskie włościanstwo — a miejsce i tych i tamtych mają zająć osadnicy niemieccy. Nie jest to kwestya reformy, podyktowana przez zasady ekonomiczne, jest to poprostu akt politycznego ciemiewstwa — akt, który, gdyby nawet miał zapobiedz zbrojnemu powstaniu, lub być karą za rewolucję, jeszczeby nie znalazł usprawiedliwienia. A o ileż bardziej jest ten akt ciemieżkim, skoro wymierzony jest przeciw ludności, która nie tylko nigdy nie próbowała rewolucyi, lecz nie żąda nawet autonomii i chce tylko równości wobec prawa, poszanowania dla swych świętych skarbów, wiary, języka i narodowych obyczajów.”

„Co się stanie z tym ludem, w ten sposób ze swych siedzib wypędzonym? Nie wiemy — a hakatyści oświadczyają głośno, że ich to wcale nie obchodzi. Ale ponad sumieniem hakatystów stoi sumienie ludzkości,

które już się w tej sprawie wypowiedziało — głosem niedozapoznania; stoi sumienie uczciwie i szlachetnie myślących Niemców — a ci niemilczą. A potem są obowiązki względem państwa; ta straszna krzywda, to niesłychane bezprawie, wyrządzone jednej części poddanych, zemści się niewątpliwie na reszcie.”

Ustawa przejdzie mimo wszystko, bo dziś przemożne są wpływy hakatyizmu. W jego oczach cztery miliony Polaków stanowią największe niebezpieczeństwo dla 60 milionów Niemców państwa. Nie znajduje więc hakatyizm słów dość silnych, któremi opisać i spotwarzać tych swoich współobywateli wobec rządu i reszty Europy.

W końcu pisze nasz autor: „Ten świeży cios spadnie więc. My Polacy wyczekujemy go niewzruszeni, choć rozżaleni do głębi. Myśmy już dużo przetrwali, przetrwamy i to. Lecz niechaj Europa, niech Anglia wie, że w tym dwudziestym wieku także mają miejsce akty ucisku wśród nas, iż, choć bezkrwawe, gorsze są zapełnione, niż owe czyny krwawe, którymi dawni zdobywcy znęcali się nad podbitymi. Niepodobna nam niezwracać się myślą i nieudwoływać się do tego międzynarodowego zmysłu słusznego prawa, którym są przyjęte narody Zachodu w swem społecznym życiu. Niepodobna nam nieporównywać krzywd i gwałtów, jakie znosimy, z losem tych, którzy, niedawno przez wielki naród angielski podbici, zostali przecież pozostawieni w posiadaniu swego języka i swej ziemi — którzy, lat parę później, duszą i sercem zostali naprawdę podbici i zwyciężeni przez brytańską wspaniałomyślność. A oni przecież na ziemi swej nie siedzieli od odwiecznych czasów, jak my siedzimy.”

## Na ziemiach polskich.

Z ZABORU PRUSKIEGO.

Wybory w Pszczyńsko-Rybnickim. Według obliczeń urzędowych, oddano przy wyborach uzupełniających w okręgu Pszczyńsko-rybnickim ogółem 23.353 głosy. Większość absolutna wynosi 11.677 głosów. Polski kandydat narodowy, ks. Wajda z Kielczy, otrzymał 14795 głosów, centrowiec, ks. Bojdot, 3011, hakatysta ks. Wiktor na Raciborzu 5226, socjalista Danisz 321 głosów. Ks. Wajda został więc wybrany znaczną większością.

Udział w wyborach był tym razem znacznie mniejszy, niż w wyborach zeszłorocznych. Tem też tłumaczy się głównie znaczne zmniejszenie się głosów polskich. Ponieważ wybór ks. Wajdy był z góry zapewniony, część wyborców uznała swój udział w głosowaniu za niepotrzebny, zwłaszcza, że agitacya była tym razem słabsza i kandydat polski mniej znany szerszym kołom wyborców. Liczba głosów centrowych i socjalistycznych pozostała prawie bez zmiany. Wielki zawód spotkał hakatystów, którzy przewidywali z góry, że nie zdobędą mandatu, ale rozwinęły ożywioną agitacyę, aby dowieść, że wzrasta liczba głosów „narodowych”. Tymczasem kandydat ich otrzymał 1800 głosów mniej, niż w roku ubiegłym.

Jeden ze środków obrony. „Gazeta Grudziądzka” wskazuje na to, że w kasach państwowych są obecnie pustki i niema nawet pieniędzy na najpotrzebniejsze wydatki, a środki na wyłączenie ziemi polskiej musi rząd pruski uzyskać przez pożyczkę. A pożyczkę tę zaciągnie w niemieckich bankach, w powiatowych i gminnych kasach oszczędności i innych niemieckich instytucjach finansowych. Więc kto z Polaków wkłada swoje oszczędności w tych kasach, dopomaga sam rządowi do przeprowadzenia polityki antypolskiej. Należy zatem nie oddawać żadnego grosza polskiego do kas niemieckich, bez względu na to, jak się nazywają i wycofać każdy grosz, który się jeszcze w niemieckich bankach znajduje, a umieszczać go w kasach polskich. Będzie to jeden z pierwszych środków obrony wobec nowej ustawy antypolskiej.

Wezwanie to tem łatwiej powinno przemówić do przekonania ludności polskiej, że w czasach ostatnich wskutek licznych bankructw niemieckich instytucji finansowych, składający w nich pieniądze utracili wszystkie swoje oszczędności. Tymczasem z licznych banków polskich nie zachwiał się pomimo ogólnego przesilenia finansowego ani jeden. A pieniądze polskich jest dotąd jeszcze w kasach niemieckich dziesiątki milionów.

## NADESLANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

## SPÓŁKA FAKTUROWA

Lwów, ul. Kościuszki 1. 7, II p.  
eskontuje: faktury, pretensye książkowe, rymesy, zaliczki kolejowe i inne wynikające z obrotu handlowego.

770

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY

Dra Marcina REICHENSTEINA

otwarty od 9—1 i od 3—6 przy ul. Akademickiej 18. II p. Telefon 1071.

65

„KOSMOS”

znakomite higieniczne

tutki do papierosów

polica

fabryka St. Wołoszyńskiego  
w Krakowie.

Do nabycia we wszystkich trafikach i handlach.

136

**DOCENT CHOROÓB USZNYCH**  
**Dr. Teofil ZALEWSKI**  
 ordynuje w chorobach uszów, nosa, gardła i krtani od g.  
 12 — 1 i od 3 — 5. **AKADEMICKA 22.** 162

**ZNANA SZKOŁA KROJU**  
**E. WECKERÓWNY**, Lwów, ul. Kopernika 8, — rozpoczęła  
 naukę. Wpisy codziennie. Do nabycia wszelkie formy. 66

**Fotografowanie w nocy** za pomocą spe-  
 cjalnych lamp  
 i aparatów elektrycznych. **N. Lissa** Akademicka 18.  
 c. k. nadworny fotograf. 791

**Sprawy szlacheckie**, poszukiwania archi-  
 walne załatwia **Biuro**  
**HERALDYCZNE** we Lwowie ul. Ochonek 5a. 1230

**Obrońca Dr. Teofil Burstin**  
 mieszka ul. Kopernika 1. 22. 1240

**FRANISZKA JUZEA** **BORZKAWODA**  
 465

**ZGUBIONO** w niedzielę w przejeździe przez ul. Pie-  
 karską BOA z czarnego lisa z białym  
 połyskiem, z główką. — Rzetelny znalazca zechce się zgło-  
 sić u dr. Loewensteina 3-go Maja 11a, gdzie otrzyma 80  
 koron nagrody. 1313

**Większa część preparatów**  
 z fosforem wapna używana w handlach zawiera  
 w sobie siarczan wapna, który może wywołać w or-  
 ganizmie dzieci bardzo złe skutki. Fosfat wapna, któ-  
 ry jest główną częścią składową

**Fosfatyny Faliëra**  
 według orzeczenia sławnego profesora Liebreichta,  
 nie zawiera ani źdźbła siarczanu wapna. Dlatego  
 niema lepszego nad ten pokarm dla dziecka. 393

**Najpiękniejsze** **tablice i stampilie**  
 i gustowne  
 dla P. T. Adwokatów, lekarzy, notaryuszów itp. wykonuje naj-  
 taniej Zakład **LEONA APPLA**, Lwów, Pasaż Hausmanna (wejście  
 od hotelu Imperial). Odszczególniony na wielu wystawach.  
 1283

## Wiadomości bieżące.

→ **Starostwo w Podhajcach.** Namiestnik poruczył  
 sekretarzowi namiestnictwa Aleksandrowi Des Loges'owi  
 kierownictwo starostwa w Podhajcach.

→ **Przeniesienie.** Namiestnik przeniósł komisarza  
 powiatowego Witolda Godlewskiego ze Stryja do Lwowa.

→ **Z kolei.** Ruch ogólny na linii lokalnej Pałahicze-  
 Tłumacz podjęto na nowo dnia 25 m. b. pociągami l.  
 3258 i 3257.

→ **Z Politechniki.** Pan Molenda Władysław rodem  
 z Krasiczyna w Galicyi, złożył drugi egzamin państwo-  
 wy na wydziale chemii technicznej w Politechnice lwo-  
 wskiej.

→ **Zjazd delegatów Kółek roln.** we Lwowie odbę-  
 dzie się d. 31 bm. o g. 11 przedpoł. we Lwowie w sali  
 Rady powiat. ul. Mochnackiego 1. 4. Na porządku dzien-  
 nym:

„O zadaniach Kółek rolniczych i o wzmocnieniu  
 wewnętrznym ich organizacji” referat dra Duluby.

„O produkcji paszy”, referat p. Bronisława Ja-  
 nowskiego, referenta rolniczego w Komitecie Towarzy-  
 stwa gospodarskiego,

→ **Bal maskowy.** Sensacją karnawału będzie w tym  
 roku stanowczo bal maskowy artystów teatru miejskiego,  
 zapowiedziany na najbliższą sobotę, t. j. na dzień 1 lu-  
 tego. Program oryginalny i bogaty, złożony z kilkun-  
 astu produkcji, budzi niesłychane zainteresowanie. Od  
 kilku dni są już wszystkie łóża wysprzedane — a ci,  
 którzy się spóźnili z zakupem łóż, urzą-  
 dzają poprostu polowanie na odkupienie od innych szczę-  
 śliwszych — ofiarując na cele Towarzystwa po 100 i  
 200 koron za jedną łóż. W braku łóż i miejsc w amfi-  
 teatrze rozchwytywają żądni prawdziwie artystycznej, we-  
 solej rozrywki bilety wstępu na salę. Z prowincyi ol-  
 brzymie zamówienia. Komitet, który dokłada wszelkich  
 starań, aby tak niezwykle liczna publiczność mile prze-  
 spędziła ten wieczór — będzie zmuszonym w najbliższych  
 dniach zamknąć sprzedaż biletów wstępu, celem uniknie-  
 cia przepelnienia.

→ **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W poniedziałek,  
 dnia 27 bm.: Doc. pryw. Uniw. dr. W. Rubczyński:  
 Zarys dziejów filozofii, Cz. II. Sala XIII Uniw. II p. ul.  
 św. Mikołaja 4. Początek o godz. 6. Prof. Uniw. dr. R. Zuber:  
 Z podróży po Ameryce (z obraz. świetln.) Zakład fizyczny  
 Uniwersytetu, Długosza 8. Początek o godz. 7.30.

→ **Sprawy teatralne.** W jutrzejszym przedstawieniu  
 „Czaru walca” wystąpi po raz pierwszy p. Solnicki. Rolę  
 księcia Joachima XIII objął po chorym p. Krzewiń-  
 skim, p. J. Berski, artysta dramatu, mający do tej roli  
 potrzebny zasób świetnego humoru i werwy.

→ **Z teatru piszą nam:** „Pan Adam”, komedia gro-  
 teskowa Zygmunta Kaweckiego (autora „Dramatu Kali-  
 ny” i „Szkoły”), której premiera odbędzie się w pią-  
 tek, obudziła wśród naszej publiczności wielkie zaintereso-  
 wanie. Jestto niezwykle dowcipna i gryząca satyra,

w której utalentowany autor w sposób ciekawy prze-  
 prowadzi kolizję nieboszczyka „Pana Adama”, powra-  
 cającego na ziemię, za zezwoleniem komisarzy ewiden-  
 cyi piekielnej i niebiańskiej. Rolę tytułową „Pana Ada-  
 ma” wykona p. Adwentowicz — jego żyjącą małżonkę  
 p. Bednarzewska, córkę, pna Zielińska, syna, p. Nowa-  
 cki. Niezwykły typ „Rejenta” przedstawi p. Feldman,  
 „Trybunał popieszny” w drugim akcie złożył: pp. Ja-  
 worski przewodniczący, Dobrzański protokolant, Walew-  
 ski psychiatra. Reżyseruje p. Nowacki — próby sceni-  
 czne odbywają się codziennie w obecności autora. Dru-  
 gie przedstawienie tej zajmującej nowości w poniedziałek

→ **Teatry: Teatr miejski:**  
 W poniedziałek po raz II-gi „Bohaterowie” komedia  
 w 3 aktach, napisał Bernard Shaw.

We wtorek po raz 3-ci „Czar walca” operetka w 3  
 aktach Oskara Straussa, z panią Miłowską i p. Solnickim.

We środę po raz 4-ty „Czar walca” (Ein Walzer-  
 traum) operetka w 3 aktach O. Straussa, z p. Kliszewską  
 i p. Solnickim.

We czwartek po raz II-gi „Tanhäuser” opera w 3 ak-  
 tach R. Wagnera; gościnny występ Alek. Bandrowskiego  
 i Ireny Bohuss. Ze współudziałem Chóru akademickiego.

W piątek po raz I-szy „Pan Adam”, komedia gro-  
 teskowa w 3 aktach z prologiem i epilogiem, napisał Zy-  
 gmunt Kaweckie.

W sobotę wyjątkowo o godz. 3 popołudniu dla mło-  
 dzieży szkolnej „Cyrano de Bergerac” komedia w 5 ak-  
 tach Edm. Rostanda z p. Chmielińskim w roli tytułowej.

W sobotę o godz. 7:30 wiecz. po raz 5-ty „Czar  
 walca”, operetka w 3 aktach Oskara Straussa z panią Mi-  
 łowską.

W niedzielę o godz. 3:30 popoł. po raz 5-ty „Panna  
 Żozetta — moja żona”, komedia w 4 aktach P. Gavault  
 i Rob. Charvey.

W niedzielę o godz. 7:30 wiecz. po raz 6-ty „Czar  
 walca” operetka w 3 aktach O. Straussa, z p. Kliszewską.

W poniedziałek po raz 2-gi „Pan Adam”, komedia  
 groteskowa w 3 aktach z prologiem i epilogiem, napisał  
 Zygmunt Kaweckie.

We wtorek po raz I-szy w bieżącym sezonie „Stara  
 baśń” opera w 4 aktach, według powieści J. I. Kraszew-  
 skiego. Muzyka Władysława Zelenieckiego. Gościnny występ  
 Aleksandra Bandrowskiego i Ireny Bohuss.

**Teatr miejski w Krakowie.**

W poniedziałek „Zona papy” wodewil w 3 aktach  
 Meilhaca (popul.)

We wtorek „Miłość czuwa” komedia w 4 aktach Roberta  
 de Fiers.

We środę „Mąż idealny”, sztuka w 4 aktach Oskara  
 Wilde’a (pop.)

We czwartek „Jak wam się podoba”, komedia w 5  
 aktach W. Szekspira

W piątek o g. 7 wieczór po raz 4-gi „Miłość czuwa”,  
 kom. w 4 aktach Roberta de Fiersi G. Caillavet’a.

W sobotę „Chmury”, kom. Arystofanesa, przekład  
 Edmunda Żegoty Ciągiewicza.

W niedzielę o godz. 3-ciej: „Bedeem polskie” Jasełka  
 w 3 aktach L. Rydla (ceny popularne).

W niedzielę o godz. 7 w „Chmury”, kom. Arystofa-  
 nesa, przekład Ciągiewicza.

→ **Sprawa koczowania świni.** Z powodu polemiki,  
 jaką z naszym korespondentem wiedeńskim podjęła  
 „Gazeta Narodowa”, otrzymujemy następujące infor-  
 macje:

W sprawie koczowania świni wskutek wniosków  
 posła Kozłowski i posłów włościańskich z Koła, od-  
 była się, jak wiadomo, przed kilku tygodniami zapowie-  
 dziana przez prezesa Koła polskiego ankieta u ministra  
 Abrahamowicza. W ankiecie referował sprawę pos. K o-  
 złowski, który domagał się zupełnego zniesienia  
 koczowania świni. W ankiecie wziął udział także mi-  
 nister roln. Ebenhoch, szef sekcji Zaleski, referent mi-  
 nistryalny Binder i weterynarz krajowy Punicki, oraz  
 szereg posłów włościańskich (Fidler, Maślanka i pre-  
 zes Koła).

Załatwienie tej sprawy przez ministerstwo w du-  
 chu przychylnym dla żądań Koła polskiego było bezpo-  
 średnim wynikiem obrad tej ankiety. Zasięg więc załat-  
 wienia tej sprawy ma całe Koło polskie razem z mini-  
 strem dla Galicyi. Jeżeli korespondent „Słowa Polsk.”  
 wymienił wyłącznie prezesa Koła polskiego, to uczynił  
 to zapewne w tem rozumieniu, że tylko Koło polskie i  
 jego reprezentacja, nie zaś inne stronnictwa z naszego  
 kraju, przypisać sobie może zasługę skutecznego popar-  
 cia tego postulatu naszej ludności włościańskiej.

→ **Kolendy.** Wczoraj w kościele katedralnym odspie-  
 wał chór damski szkoły p. Ottawowej prowadzony przez  
 p. Różę Tothową, szereg kolend w układzie na chór i  
 głosy solowe. Była to już druga tego rodzaju produ-  
 kcya szkoły w tym roku i powiodła się doskonale. Chór  
 śpiewał wybornie, a młode solistki panie Daisenberżan-  
 ka, Kalinowska, Ruszczyńska i Smolkowa, również ucze-  
 nice p. Tothowej, przedstawiły w świetle jak najkorzy-  
 stniejszym zarówno głosy swoje, jak i stopień wykształ-  
 cenia.

→ **Liga obyczajności społecznej.** Wczoraj 26 bm.  
 w południe odbyło się w sali ratuszowej zgromadzenie  
 konstytuujące założonego niedawno Tow. Ligi obyczaj-  
 ności społecznej. Na pierwsze to posiedzenie przybyli  
 prócz szerokiego grona publiczności, marszałek hr. Ba-  
 deni, ks. arcyb. Bilczewski, prez. dr. Tchórznicki, wicepr.  
 dr. Dyewski, prez. Ciuchciński i in. Obrady zagał r.  
 Bol. Lewicki, przedstawiając wyniki dotychczasowej  
 działalności komitetu poczem przewodniczącym zebra-  
 nia wybrano dr. Tadeusza Pilata.

Następnie zabrał głos inicjator Ligi p. S. E. Na-  
 g a n o w s k i, omawiając w dłuższym wywodzie obo-  
 wiązki, jakie czekają członków Ligi, którzy chcą po-  
 święcić swą pracę dla dobra społeczeństwa. W dalszym  
 ciągu wspomniany mówca o potrzebie założenia własne-  
 go organu nie tylko dla edukacji społeczeństwa, ale  
 także dla wzajemnego porozumiewania się członków

Ligi tem bardziej, że już powstały lub wkrótce powsta-  
 ną filie Tow. w Przemyślu, Krakowie, Stanisławowie,  
 Kołomyi, Czerniowcach, Kijowie, Grodnie i Warszawie.

Następnie dokonano wyboru zarządu Ligi, który  
 dał wynik następujący:

Prezes: dr. Dylewski.

Członkowie zarządu centralnego: Aniela Aleksan-  
 drowiczówna, Stefan Bryta, Emilia Dembińska, dr. Ta-  
 deusz Pilat, Antoni Dzieduszycki, Józefa Kallenbachowa,  
 Tadeusz Królikiewicz, Kazimierz Lubieniecki, Edmund  
 S. Naganowski, Józef Neuman, Michał Osada, Kazimierz  
 Osieński, dr. Karol Petelenz, dr. Eugeniusz Piasecki,  
 Celina Przetocka, Edmund Riedl, Wiktor Sedlaczek,  
 Fryderykowska Skarbkowa, Jan Sokołowski, Aniela Sza-  
 włowska, dr. Maksymilian Thullie, Stefania Wekslerowa,  
 Bronisław Wysocki, Kazimierz Żurawski.

Komisyja rewizyjna: Wiktor Chrzanowski, Franci-  
 szek Żmudziński, Alojzy Waltek.

Nowo wybrany prezes w serdecznych słowach po-  
 dziękował za wybór, wyrażając nadzieję, że praca Tow.,  
 które postawiło sobie tak wzniosłe zadania, wyda nie-  
 wątpliwie obfite owoce.

W końcu przemówił jeszcze ks. arcybiskup Bil-  
 czewski, zagrzewając obecnych do gorącej pracy dla  
 dobra kraju, poczem odbyło się pierwsze posiedzenie  
 wydziału.

→ **Węgiel potaniał.** Ze stowarzyszenia wytwórczo-  
 spożywczego komunikują nam, że już od 28 stycznia  
 b. r. będzie dostarczać swoim członkom węgla kostko-  
 wego (salonowego) z Górnego Ślązka w najlepszej ja-  
 kości po cenie 1 kor. 80 h. za cetnar, z dostawą na  
 miejsce, gwarantując za jakość i wagę. Zamówienia  
 przyjmują: biuro Stowarzyszenia Rynek 6 i jatka stowa-  
 rzyszenia Rynek 7.

Sklep mączny Stowarzyszenia przeniesiono do  
 większego lokalu (Rynek 6) i zaopatrzono go w towary  
 korzenne, rozszerzając znacznie dział mleczarski (masło  
 deserowe spółek mleczarskich w Bziancie i Białowej,  
 masło kuchenne, sery itd.). Towary pierwszej jakości,  
 a ceny tańsze od przeciętnych targowych.

W jatkę Stowarzyszenia sprzedano dotychczas  
 (od września 1907) około 400 sztuk własnych opaso-  
 wych wołów, wartości przeszło 150.000 kor. Cena mięsa  
 od 1 kor. 12 h. do 1 kor. 44 h. za kg. (południca  
 1 kor. 60 h.). Cielęciny i wieprzowinę trzyma się je  
 jatce tylko dla wygody publiczności i sprzedaje się je po  
 cenie targowej. Jatka otwarta od 6 rano do 1 i od 5  
 do 7 wieczór. Sklep otwarty od 8 rano do 8 wieczór.  
 Biuro stowarzyszenia otwarte od 8 rano do 1 i od 3  
 do 7 wieczór.

Warunki przystąpienia do stowarzyszenia: 2 ko-  
 rony wpisowego i 10 koron udziału (może być spłacony  
 w ratach). Odpowiedzialność dwukrotna. Stowarzyszenie  
 wytwórczo-spożywcze założone w celu zwalczania ogól-  
 nej drożyzny artykułów spożywczych zdołało już w tak  
 krótkim czasie zapobiedz wyższe ceny mięsa, uregulo-  
 wało ceny ryb na targu przedświątecznym (sprzedało  
 ogółem 2.970 kg. ryb biorąc od członków swoich tylko  
 po 2 kor. 40 h. za kg.) a obecnie dąży do uregulowa-  
 nia ceny węgla. Sprzedając towary wyłącznie za go-  
 tówkę (zakładom naukowym, bursom i pensyonom udzie-  
 la się kredytu miesięcznego) i ograniczywszy wydatki  
 administracyjne do możliwych granic stara się Zarząd  
 Stowarzyszenia, pracujący zupełnie bezinteresownie, aby  
 jak najrychlej osiągnąć zakreślony sobie cel i ograniczyć  
 się wyłącznie tylko na swoich członków, w czem liczy  
 na poparcie tych wszystkich, którzy uznając zasadę  
 zrzeszenia się, słusznie upatrują w samopomocy jedyny  
 ratunek przeciw z każdym dniem wzmagającej się ogól-  
 nej drożyznie, której skutki zwłaszcza dla osób o stałych  
 ograniczonych dochodach są już dzisiaj wręcz nie do  
 zniesienia.

→ **Towarzystwo wzajemnej pomocy lekarzy** odby-  
 ło się we własnym lokalu Towarzystwa (ul. Szeptyckich  
 19) w obecności notaryusza Bronisława Nartowskiego,  
 II. Walne Zebranie definitywnie zgłoszonych członków  
 nowozawiającego się Tow. Wzaj. Pom. lekarzy gal.  
 we Lwowie. Przewodniczył zebraniu dr. Mieczysław Soł-  
 tysik, sekretarzem zaś był dr. Tadeusz Płaschil, obaj le-  
 karze ze Lwowa.

Dotychczas zgłoszono 153 deklaracji przystąpienia  
 do Towarzystwa. Na Zgromadzeniu obecnych było ra-  
 zem z gośćmi ze świata lekarskiego 20 osób.

Obrady zagał wstępem przemówieniem dr. A.  
 Wątopek lekarz ze Lwowa, wyjaśniając, iż nowozawia-  
 jące się Towarzystwo, będące w istocie swojej Stowa-  
 rzyszeniem zaliczkowym z ograniczoną poręką, przez ut-  
 wórzenie w funduszu rezerwowym, funduszu zapomogo-  
 wego, przy pomocy rocznych, obowiązkowych wkładek  
 od każdego udziału, nabiera cech Towarzystwa filantropij-  
 nego. Przez wprowadzenie zaś przymusu asekuracyj-  
 nego dla członków, stwarza dla tychże surogat funduszu  
 emerytalnego, który z czasem gdy Towarzystwo się ro-  
 zwinię da się zamienić na statutowo uregulowany fun-  
 dusz emerytalny lekarski, ułożony na wzór urzęd-  
 niczy.

Po przemówieniu wstępnym rozwinęła się szczegó-  
 łowa debata nad sposobem użycia funduszu zapomogo-  
 wego oraz nad określeciem wysokości jednego udziału  
 w Towarzystwie, a gdy zupełne porozumienie się co do  
 tych dwóch kwestyi nastąpiło, przystąpiono do szczegó-  
 łowego odczytania statutu, a to celem ustalenia, styliza-  
 cyi noszących nazwę paragrafów

**W. Primus & S. Iglicki**  
 we Lwowie, ul. Jagiellońska.

Pierwszorzędną firmą dla zakupna materij na meble,  
 portyer, dywanów, firanek, chodników, rozmaitych  
 dekoracyj oraz lepszych mebli stylowych do każdego  
 rodzaju pokoju. **TAPETY.**

Własna 121  
 pracownia tapicer-  
 ska i stolarska.

Po przeczytaniu statutu, wszyscy obecni członkowie protokół sporządzony przez notariusza podpisali, a Walne Zebranie zięciło mu uchwalony statut bezwzględnie podać do sądu handlowego do zarejestrowania. W ten sposób stworzenie instytucji, która ma na celu sporządkowanie stosunków ekonomicznych zawodu lecarskiego w Galicji, stało się dokonanym faktem.

→ **Pod znakiem sportu** przeżyła znaczna część mieszkańców naszego miasta wczorajszą niedzielę. Narciarze, łyżwiarze, saneczkarze współzawodniczyli niejako między sobą o sympaty publiczności i dużo znów nowych zyskali zwolenników.

W śnieżną, tu i ówdzie zielenią młodych świerków przetykaną, przybrane szate, tonące w blaskach przepysznej słońca wzgórze Żelaznej Wody zaroily się około południa nie często u nas w podmiejskiej okolicy spotykanymi tłumami. Młodzież, ludzie poważni, mnóstwo pań z najlepszych sfer, tworzyli malownicze obramowanie, niby wstęga w łukach wyciąga się, nowozbudowanego toru saneczkowego, entuzjastycznie się widokiem, w jednominutowych odstępach, pomykających uczestników zawodów Towarzystwa Zabaw Ruchowych. Ośm jeden i dziesięć wielosiedzeniowych saneczek ubiegało się o nagrody Towarzystwa.

Wynik był następujący: I na jednosiedzeniowych— Gordon (37 $\frac{1}{5}$  sek.) 1, Bizoń (41 $\frac{1}{5}$  s.) 2, Peplowski (42 $\frac{3}{5}$  s.) 3. Peplowskiemu przyznano pierwotnie drugą nagrodę, wskutek protestu jednak Bizonia, któremu pozwolono bieg powtórzyć, przez co uzyskał lepszy czas od uzyskanego poprzednio, miał się ten, jeden z najlepiej nad saneczkami panujących, młody sportsman, wskutek wyroku sądu trzecim zadowolnić miejscem; II na wielosiedzeniowych: osada pod kierownictwem Sołowijskiego (38 $\frac{3}{5}$  s.), mały bobsleigh 1, tryplet „Czarnych“, kier. Benet (40 s.) 2, osady pod kier. Kuszczyńskiego 41 s.) 3. Szczególnie dobre wrażenie robiła tutaj pełna brawury osada trypletu, którego efekt podnosiły białe sportowe kostiumy uczestników.

Tor mierzy 340 mtr. długości.

Podnieść też wypada, że w zawodach saneczkowych brał także udział, jedno z wybitniejszych stanowisk w naszym mieście zajmujący i szczerem szacunkiem otaczany, sportsman. Stał do zawodów „z zasady“, jak się sam wyraził, „dla przykładu“, którym chciał innych pociągnąć za sobą w przekonaniu o dobroczynnych skutkach higienicznej rozrywki.

Niemniej rojno było przed południem i popołudniu na Stawach Panieńskich, gdzie znów rozgrywały się zawody w jeździe sztucznej i szybkiej jeździe na lodzie, wieczorem zaś popisywali się panowie Przedzrymirski i Wróbel ćwiczeniami z konkursu warszawskiego a trzy pary tańcami. Do jazdy sztucznej stanęło 3, z których p. Szulakiewicz osiągnął 51 punkt, zdobywając mały medal brązowy, p. Abgarowicz 41 punkt, p. Kochanowski 33 punkt. W jeździe szybkiej (1000 m.) startowało 4: Waldman (2 : 15 $\frac{1}{5}$ ) 1, Czerwiński (2 : 15 $\frac{3}{5}$ ) 2, Welichowski (2 : 17) 3. Dwom pierwszym przyznano medale, srebr. mały i brązowy duży. W tańcach dużo zasłużonych oklasków zbierały pary: Mend. i Per., Przedz. i Poz. i rodzeństwo Kow.

Warszawskie ćwiczenie popisowe panów P. i W. przekonały nas, że sprawozdawcy pism wiedeńskich zbyt byli surowi dla naszych uczestników międzynarodowego konkursu.

Narciarze podzielili się wczoraj na dwie grupy: jedna, bardzo liczna, wyruszyła na trudniejszą górską wycieczkę na Paraszkę, druga mniej liczna, złożona przeważnie z nowicjuszków odbyła ćwiczenie pod wodzą inż. Wolańskiego w najbliższej okolicy Lwowa.

„Szeroka“ zabawa podczas festynu na Stillerówce miała też licznych zwolenników.

→ **Napad na policyjanta.** Do pełniącego służbę w ul. Żólkiewskiej policyjanta przystąpił ub. nocy około godz. 1 pałac gazowni Karol Żaluski i czynił mu wymówki, że policyjant nie przybył mu z pomocą, gdy Żaluskiego napadli jacyś pijacy. Kiedy policyjant oświadczył mu, że wcale nie słyszał wołania o pomoc, Żaluski uderzył go dwa razy w twarz. Napadnięty widząc, że zanosi się na większą awanturę, dobył pałasza, a wtedy jak z pod ziemi wyskoczyło kilku drabów, a wśród nich dwóch wojskowych i nuże na policyjanta. Najwięcej jednakże rzucał się Żaluski, tego więc ciął policyjant. Na to inni rzucili się na stróża bezpieczeństwa, usiłując mu odebrać szablę. Podczas szamotaniasz, policyjant chwycił za ostrze szabli i dotkliwie skaleczył się w prawą dłoń. W końcu przy pomocy drugiego policyjanta udało się napadniętemu odpędzić napastników i zaarrestować Żaluskiego, który cały ten napad zainicjował.

→ **Znaleziono.** W ul. Batorego srebrny damski zegarek „remontoir“ z długim stalowym łańcuszkiem. — W ul. Łyczakowskiej stary duży pulawek, zawierający 4 kor. 46 h.

→ **Kradzieże i aresztowania.** Wczoraj wieczorem skradziono z ganku I i II piętra w domu pod l. 11A) przy ul. Dworkinek, chodniki czerwone w czarne paski, płótno chodnikowe i dwie szczołkowe rogoże do czyszczenia obuwia. — Ubiegłej nocy aresztowano podczas patrolowania notowanego złodzieja Samuela Grata, mającego zabroniony pobyt we Lwowie, który w czasie prowadzenia do policyi odrzucił od siebie wtrychy i dłuto, policyjant jednak zauważył to i złożył te „fachowe narzędzia“ swej władzy. — W warsztacie Izaka Kandla, majstra slusarskiego, zaopatrzyli się złodzieje w potrzebne im fachowe narzędzia, rozbiwszy bowiem drzwi warsztatu, zabrali kilkadziesiąt wtrychów i świdry stalowe rozmaitego kalibru. — W ul. Kurkowej pod l. 5 dostał się złodziej wczoraj przed południem do mieszkania p. Olgi Kudelkowej i skradł złoty kryty zegarek damski, obrączkę złotą z literą W. K. i datą 3 lipca, złote kłczyki z koralami i gotówką 200 kor.

□ **Rzeszów.** (Kor. wł.) Związek stowarzyszeń rekodzielniczych. Po dwu latach za-

biegów udało się nareszcie stworzyć w Rzeszowie związek stowarzyszeń przemysłowych grupy trzeciej, piątej i szóstej. W sali ratuszowej odbył się w niedzielę (19 b. m.) popołudniu walne zgromadzenie delegatów, na którym zabierali głos pp. instruktor Ostrowski, przedstawiając szczegółowo zadanie i korzyści związku, wiceburmistrz dr. Krogulski (jako komisarz rządowy z grona obywatelstwa), na temat obecnych stosunków warstwy średniej i potrzeby jej rozwoju, p. Garliński o przebiegu starań o założenie związku. W skład wydziału związku wchodzi pp. Garliński przewodniczący, zast. przew. inż. Szaynok Józef, sekretarz Borowicz, skarbnik Wewiński, oraz członkowie wydziału Adler, Cyran St., Chromecki, Kolpan, zaś jako zastępcy pp. Axt, Marcinkiewicz, Woytek, do komisji kontrolującej weszli inż. Stążkiewicz i Klaner. Do wydziału wchodzi nadto p. Gąska jako przewodniczący III grupy.

Związek stowarzyszeń wzorowany na izbie rekodzielniczej niedawno założonej w Krakowie zasługuje na wszechstronne poparcie. Jest to najsiłniejsza dźwignia, która może służyć do rozwoju materialnego rekodzielniczków, która nadto umożliwia władzy jej zadania wobec drobnego przemysłu. Nowemu związkowi życzymy powodzenia u wszystkich, zwłaszcza u zarządu gminy, która w interesie własnym dobrze zrozumianym związek poprzeć powinna.

→ **Prezes Koła polskiego w Dumie,** p. Roman Dmowski, bawiący w Łańcuchowie w Lubelskiem, skutkiem złego stanu zdrowia zmuszony został do przedłużenia pobytu na wsi i nie będzie obecny na paru najbliższych posiedzeniach Dumy. Przez ten czas zastępować go będzie w Petersburgu wiceprezes Koła, poseł Jan Harusewicz.

→ **W obronie Prusaków.** General-gubernator warszawski skazał redaktora i wydawcę „Kuryera Świątecznego“, Jana Czempieńskiego na sto rubli kary za umieszczenie w nr. 1 tego pisma rysunku pt. „Pruski Amor“, jako obrażającego sąsiędnie państwo.

→ **Ks. prałat Jan Gnatowski,** znany literat, od dłuższego czasu złożony ciężką chorobą, powraca już do zdrowia.

→ **Ostatnia uchwała Koła Sosnowieckiego P. M. S.** Na ostatnim zebraniu ogólnem Koła Sosnowieckiego P. M. S. powzięto po długich debatach uchwałę następującą co do rozporządzenia majątkiem Koła: Wybrać komisję specjalną, która zakończy i ureguluje rachunki Koła. Pozostały kapitał oraz ruchomości (ławki, stoły, szafy itp.) komisja odda Sekcyi opieki nad dziećmi Towarzystwa dobroczynności sosnowiecko-sieleckiego i czuwać będzie nad nimi. Gdyby zaś przywrócona została zawieszona działalność Macierzy, lub w razie powstania instytucji o celach identycznych z zamkniętą Macierzą (o czem sąd wyda komisja wraz z zarządem Sekcyi opieki nad dziećmi), wtedy ruchomości mają być oddane z powrotem Macierzy lub tej nowej instytucji oświatowej.

→ **Hojny zapis.** Zmarła w tych dniach w Warszawie śp. Julia z Czabanów Wiemanowa zapisem testamentowym poczyniła legaty na różne cele oświatowe i dobroczynne. Suma ogólna tych zapisów wynosi — jak pisze „Kur. Warsz.“ — około 400.000 rb. W liczbie obdarowanych instytucji, których jest ogółem kilkadziesiąt, znajdują się: Macierz Polska w Cieszynie, Towarzystwo pomocy naukowej im. dra Karola Marcinkowskiego w Poznaniu, seminaryum nauczycielskie w Ursynowie, Muzeum rzemiosł w Warszawie, Sanatorium dla suchotników, a dalej wiele instytucji dobroczynnych warszawskich, schronisk, przytułków i szpitali, których spis dokładny stanie się wiadomy po otwarciu testamentu, co ma w tych dniach nastąpić.

Niezależnie od zapisów na powyższe cele, ś. p. Julia Wiemanowa utworzyła wielką fundację stypendyjalną w najrozleglejszym znaczeniu i zakresie, pod stałym zarządkiem trzech kuratorów, którym testament nadaje prawo wieczyste ustanowienia kuratorów następców.

Kuratorami fundacji, mianowani zostali przez testatorkę: mec. Antoni Osuchowski, p. Józef Rzętkowski, b. prezes sekcyi rzemieślniczej i mec. Kazimierz Olszewski. Fundacja ta wynosi podobno 100.000 rb.

→ **Wystawa zdrojowa w Ciechocinku.** Na naradzie członków zarządu Tow. Przyjaciół Ciechocinka, określono zakres tegorocznej wystawy zdrojowej w Ciechocinku w siedmiu organiczną całość stanowiących grupach, obejmujących:

1. Zdrojowiska same. 2. Balneotechnikę i związaną z nią wytwórczość przemysłową (maszyny, urządzenia elektro-hydro-mechano-terapeutyczne, inhalatory, wagi). 3. Przetwory lecznicze, posiadające balneoterapie, ekstrakty, ługi, szlasy, wody mineralne, rodzime i sztuczne. 4. Odżywianie, kuchnie domowe, pensjonackie, dyetetyczno-lecznicze, restauracyjne odżywki, jak kefir, kumys, ekstrakty i przetwory, jak albuminoza. 5. Mieszkania, wille w planach i modelach, urządzenia kanalizacyjne, wodociągowe, wentylacyjne, ogrzewalne, kuchenne i pokojowe, umeblowanie, pościel, bielizna. 6. Komunikacyjne ogólne i specjalne, jak wózki i wycłopy dla chorych. 7. Sport i rozrywki kąpielowe.

Otwarcie wystawy wyznaczono na dzień 24 maja. → **Prasa polska w państwie rosyjskiem.** Petersburska akademja nauk ułożyła przegląd prasy polskiej za rok 1907. Według jej danych wychodziło w granicach państwa rosyjskiego 217 polskich wydawnictw periodycznych, z nich 166 w Warszawie, 9 w Lublinie, po 5 w Łodzi, Częstochowie, Płocku i Kijowie, po 4 w Kielcach i w Wilnie. Przeważają wydawnictwa tygodniowe (93), podczas gdy pism codziennych jest tylko 22.

Charakterystyczne, iż ilość pism codziennych w Warszawie zmniejszyła się od czasu „wolności“ konstytucyjnych i panowania stanu wojennego... Z pism codziennych przestały wychodzić: „Kuryer Codzienny“, „Wiek“, „Przełom“, „Jutro“ i po 126 latach istnienia „Gazeta Warszawska“.

→ **Nowe pismo żydowskie w Warszawie.** We środę ukazał się w Warszawie pierwszy numer nowego dużego pisma codziennego w żargonie pod nazwą „Hajnt“ (Dzisiaj). Pismo podpisuje jako redaktor B. Tenenbaum, jako wydawcy N. Finkelstein i S. I. Jacken. Będzie to organ terytorjalistów, współzawodniczący z „U Leben“, który stoi bliżej syonistów.

→ **Wyłapywanie bandytów.** Policyi warszawskiej udało się schwycić w nocy z wtorku na środę dwóch niebezpiecznych bandytów, którzy brali udział w szeregu napadów na sklepy. Bandytów tych ujęto w następujących okolicznościach: We wtorek około godziny 8 wieczorem, do przechodzącej ulicą Składową literatki, p. Anny Galmanowej podbiegło dwóch ludzi i, grożąc jej nożami zabrano woreczek z pięciu rublami, klucze od mieszkania i książeczkę legitymacyjną. Napastnicy, pomimo wszczętego przez p. G. alarmu, zdołali zbiec.

Nie długo jednak cieszyli się wolnością, gdyż tej samej nocy schwytano ich na powtórny gorącym uczynku. Około godz. 1 w nocy patrol policyjny z rewirów Jurczenką obchodził swój rewir i w domu nr. 71 przy ulicy Żelaznej usłyszał brzęk tłuczonej szyby. Gdy przybyli na miejsce, zauważano w składzie aptecznym Monsiorskiego wybitą górną szybę wystawową. Dom otoczono i wezwano przez miejscowego stróża właściciela składu. Po przybyciu jego otworzono drzwi frontowe i rozpoczęto poszukiwania domniemych rabusiów, których rzeczywiście znaleziono, jednego w szafie, drugiego zaś za szafą. Przy rewizji osobistej jednemu z nich odebrano noż składany, drugiemu książeczkę legitymacyjną p. Galmanowej.

Rabusiów osadzono w areszcie policyjnym i tu rozpoczęto śledztwo. Wyjaśniono, że schwytani należeli do bandy napastników, która w różnych punktach miasta dokonywała napadów na przechodniów i na sklepy. Nazwiska ujętych są: Bronisław Reichner i Franciszek Kuta.

Inny bandyta „anarchista-komunista“ dostał się pod klucz w sposób o wiele prostszy. Do sklepu rzemieślniczego Kędzierskiego zgłosił się jakiś człowiek z biletem, zapowiadając, że po odpowiedź przyjdzie nazajutrz. List zaopatrzony był w pieczętkę „Warszawskiej grupy anarchistów komunistów anarchia“ i zawierał żądanie wypłacenia na rzecz grupy podatku w sumie 25 rubli. We wtorek istotnie zjawił się w sklepie Kędzierskiego jakiś młodzieniec i żądał pieniędzy. Kędzierski dawał mu 3 ruble, ten jednak odmówił, oświadczając, że po odbiór pieniędzy przyjdzie „starszy zgromadzenia, który może coś opuścić“. Po godzinie przyszedł zapowiadany „starszy“ i oświadczył, że może dać jedynie 5 rubli rabatu, t. j. że żąda 20 rubli. Kędzierski pod pozorem, że musi pożyczyć pieniądze od sąsiada, wyszedł i zawiadomił straż ziemską.

Przybyła policyja i aresztowała „anarchistę“ i przewiozła go do wydziału ochrony. Jest to Feliks Pogorzelski. Znaleziony przy nim „browning“ był z drzewa. Zeznał on, że miał dwu współników.

→ **Admirał Niebogotów.** „Ranniej Utro“ pisze: Odbywający karę w twierdzy Petropawłowskiej, odstawiony bohater Tsusimy, obłożnie zachorował na roztrój nerwowy. Raport głów. lek. twierdzy został bez skutku, mimo, że przewidywał groźne następstwa; obecnie choroba przybrała charakter do tego stopnia poważny, że chorego umieszczono w lazarecie. Przyczyną choroby jest wilgoć i ciemność celi.

→ **Z amerykańskich obyczajów.** Według angielskich dzienników nie było jeszcze nigdy w Nowym Jorku tak wesolej nocy sylwestrowej, jak tego roku, po wielkiem finansowem przesileniu. Nigdy jeszcze nie widziano w piątej ulicy takich tłumów ludzi w najweselszym humorze, nigdy jeszcze nie było takiego szalonego popytu na miejsca w pierwszorzędnym restauracjach i kawiarniach, gdzie w przeciągu godziny, od 11 do 12 w nocy, licytowano stoły do 25 dolarów. Zapomniano, zdawało się, owej nocy o wielkich troskach, przeżytych w starym roku. Cały Nowy Jork się bawił, naturalnie Nowy Jork bogaty, elegancki. A niemalą sensacją wśród tego szalonego rozbawienia się było, że po raz pierwszy pozwolono paniom z dobrego towarzystwa palić w restauracjach. Wielka ta towarzyska „rewolucja“ budziła o tyle większą sensację, że sfery te nigdyby dotąd nie były pozwoliły, żeby panie, zaliczające się do „towarzystwa“, paliły publicznie. Zakaz palenia był do niedawna przez Amerykanki z wyższych sfer respektowany niby jakiś dogmat.

Skądże ta nagła zmiana? Tajemnicę jej wykryła prasa amerykańska. Większa część pięknych pałeczek zrobiła z siebie ofiarę. Nie nieodparty pociąg do delektywowania się przyjemnością palenia podyktował ich ustom zapoznanie się z papierosem; palily — dia idei... Wydano hasło: „Money plentiful for 1908s debut. New Yorks celebration of New Year's eve shows no sign of financial stringency. Women smoke in restaurants.“ Chodziło prostru o symbol zamożności i beztronski. I starą towarzyską normę poświęcono dia demonstracji. Nowojorczyanka może odtąd palić publicznie, z tem jednak zastrzeżeniem, że nie dla przyjemności, tylko, ażeby zademonstrować, że jest zadowolona...

→ **Pieniądze żydowskie z Ameryki.** Gazety żydowskie donoszą, że emigranci żydowscy przysiali w ciągu roku z Ameryki swym rodzinom w Europie 142,000.000 rubli.

☉ **Wesoły trubadur.** Cała Ameryka ryczy formalnie ze śmiechu z powodu oryginalnego przedstawienia „Trubadura“, jakie dała w tych dniach opera w Bostonie. Zaledwie zasłona poszła w górę, kiedy na scenie zjawił się agent policyi, w stroju cywilnym i oznajmił, że ma polecenie aresztować przedstawiciela roli tytułowej, sławnego tenora, Carlo Albani, z powodu, że złamał kontrakt zawarty z dyrektorem opery w N. Jorku, Hamersteinem. Agent chciał z miejsca wziąć tenora do kozy, ale na rozpaczliwe prośby dyrektora opery, zgodził się wreszcie na to, aby tenor odśpiewał całą partycję nieszczęśliwego Manrica, pod tym atoli warunkiem, że on, agent ani na krok śpiewaka nie odstąpi. Nie było rady i stało się, że przez wszystkie cztery akty opery, krok w krok za tenorem, następując mu niemal na pięty, snuł się po scenie sumienny urzędnik policyjny, co wywołało oczywiście ciągłą, prawdziwie szaloną wesołość, zwłaszcza podczas czułych duetów Manrica i Eleonory. Swoją drogą i śpiewacy sami pokładali się ze śmiechu, a najbardziej śmiał się trubadur ssm. Słowem, takiego wesołego trubadura nikt przedtem na kuli ziemskiej nie widział na scenie.

☉ **Długowieczność.** We wsi O. pow. hrubieszowskiego mieszka dwoje staruszków — ojciec i córka, budzący powszechny podziw swą długowiecznością. Ojciec, nazwiskiem Franciszek Heciuk, liczy lat 116. Pomimo swego podeszłego wieku, cieszy się on doskonałym zdrowiem i pamięcią; siły mu też dopisują i pozwalają codziennie bywać w kościele na Mszy św. Córka jego Agnieszka liczy 94 lata, lecz nie ma nawet w połowie tego zdrowia, co jej ojciec.

☉ **Z dziedziny wynalazków.** W wiedeńskim laboratorium röntgenowskim odbywają się obecnie próby z wynalazkiem dra Jakszy, który ma na celu usunięcie niebezpieczeństwa podczas użycia promieni. Oto pod wpływem promieni Röntgena powstają na skórze silne żgnienia, które sprowadzają nieraz poważne komplikacje. Niezliczone próby, aby usunąć tę niedoskonałość — zawiodły. Dopiero może wynalazek dra Jakszy znajdzie dobre zastosowanie, naturalnie przy umiejętnym wyżytkaniu. Ochrona polega na tem, że miejsca, które mają być naświetlone, zakrywa się tkanką srebrną, grubości 0.02 mm. Doświadczenia okazały, że nakryta w ten sposób skóra nie doznała najmniejszych obrażeń, nawet przy dłuższym naświetlaniu. (ob.)

## \* Białą czekoladę

własnego wyrobu tabliczka 6 i 8 centów poleca tylko JAN HOFLINGER, ul. Teatralna 8 (koło kościoła OO. Jezuitów). 953

## WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

### Przeciw bar. Aerenthalowi.

Wiedeń. (Tel. wł.) Sonn- u. Montags Ztg. donosi, że stronnictwo katolickie-węgierskie zaraz na pierwszym posiedzeniu delegacji rozpocznie atak przeciw bar. Aerenthalowi.

### Wycieczka rękodzielników.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wycieczka rękodzielnicza z Galicji na wystawę techniki rękodzielniczej przybyła tu wczoraj w liczbie około 350 uczestników. Do zebranych w sali hotelu „Post“ przemówił przez Izby rękodzielniczej Schirmer, delegat oddziału papierania przemysłu Till, przybył również poseł Schneider. Potrzeby naszego rękodziela omawiali Bolesław Mikuliński, Korosteński, redaktor „Dzwigni“, Litwin, Mięśowicz, Starkel, Storsz ze Lwowa, Hładuński z Kołomyi, Koba z Jarosławia. Wybrano deputację do ministrów o stypendya dla rękodzielników z Galicji, oraz o ulgi podatkowe drobnego przemysłu.

### Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Zmarł tu dr. Ignacy Lemberger, chemik miejski i docent uniwersytetu Jagiellońskiego.

Kraków. (Tel. wł.) Bawi tu prezydent austriackiej Izby poselskiej dr. Weiskirchner, który przybył do Krakowa na ślub swej siostrzenicy, córki naczelnika tutejszej filii Banku austro-węgierskiego p. Dyonizego Faliszewskiego. Przy tej sposobności dr. Weiskirchner zwiedził Kraków.

Kraków. (Tel. pryw.) W sali Rady miejskiej odbyło się liczne zgromadzenie celem założenia „Straży polskiej“ na wzór straży poznańskiej. Obradom przewodniczył p. Kazimierz Bartoszewicz.

Komitet inicjatorów przedłożył projekt statutu. Celem Straży jest strzeżenie i obrona materialnych i duchowych interesów polskich. Nad projektem statutu rozwinięta się obszerna dyskusja. Szereg mówców poczynił rozmaite uwagi i wnioski, które przekazano specjalnej komisji, celem rozpatrzenia i uwzględnienia przy redagowaniu statutu. Po zatwierdzeniu statutu przez władze odbędzie się zgromadzenie organizacyjne. Wczoraj wiele osób zapisało się do „Straży“.

Kraków. (Tel. pryw.) Prezydent Izby posłów Weiskirchner złożył dziś wizyty prezydentowi miasta oraz innym osobistościom. Po południu odjechał do Wiednia.

### Maroko.

Paryż. (TBK.) Telegram gen. d'Amade donosi, iż ze stanowisk nieprzyjacielskich napadnięto na dwa oddziały francuskie. Francuzi zmusili nieprzyjaciela do cofnięcia. Po stronie francuskiej jest 6 żołnierzy ranionych.

Paryż. (TBK.) Agencja Hawasa donosi z Tokio: El Kitani zamierza wydawać dziennik, który będzie wy-

chodził tylko w języku ojczystym, a który będzie występował za nienaruszalnością terytorium Maroka i głosił wojnę świętą.

Z Marakesz nadszedł list donoszący, że Mulej Hafid zamierza pojąć za żonę córkę Kaida El Głaniego. Będzie to już szóste małżeństwo Mulej Hajida od czasu proklamowania go sułtanem.

### Z Portugalii.

Lizbona. (TBK.) Jest rzeczą dowiedzianą, że pewna grupa republikanów i radykałów, która posiadała zapas rewolwerów i bomb, przygotowywała na d. 31 bm. rozruchy. Według pogłoski usiłowali oni, ale bezskutecznie, wywołać ruchawkę w koszarach. Rząd poczynił wszelkie zarządzenia, aby zabezpieczyć porządek publiczny i dyscyplinę w armii.

Lizbona. (TBK.) Policja zakazała odbycia zgromadzenia republikańskiego, które było zwołane jako wyborcze.

### Zamach na króla.

Bukareszt. (TBK.) Policja zaprzecza pogłosce, rozpowszechnionej przez dziennik „Epoca“ jakoby wykryty spisek przeciw rodzinie królewskiej. Prawdą jest tylko, że aresztowano pewne podejrzone indywiduum żydowskiego pochodzenia, które będzie wydalone.

### Strajk adwokatów.

Bukareszt. (TBK.) Odbył się tu zjazd adwokatów z Rumunii, którzy są niezadowoleni z postanowień ustawy o reorganizacji urzędu sędziów pokoju, gdyż twierdzą, że ponoszą przez to szkodę. Zjazd uchwalił strajk ogólny. Najwybitniejsi adwokaci z Bukaresztu i Jass głosowali przeciw strejkowi.

### Rewolucya na Haiti.

Porte au Prince. (TBK.) Wojska rządowe pojmały przywódcę rewolucjonistów Jumeau'a i natychmiast go rozstrzelali.

### Z dalekiego wschodu.

Petersburg. (TBK.) Według nadesłanych tu wiadomości, Chińczycy okazują w Mandżurji nadzwyczajną inicjatywę w kolonizacji, zbrojeniu się i rozszerzeniu komunikacji, przez co wpływ japoński doznaje ograniczenia. Koreańczycy tłumnie przenoszą się na terytorium rosyjskie i przyjmują poddaństwo rosyjskie.

Szangaj. (TBK.) Piraci napadli wczoraj w pobliżu Kaszing na 3 łodzi, płynące do Szangaju i zabiłi 4 Chińczyków a zranili pięciu, oraz zabrali znaczny łup. Wysłano tam wojsko.

### Szkoły w Polsce.

Wilno. (Tel. pryw.) Pod przewodnictwem prezydenta miasta ukonstytuował się tu specjalny komitet, który ma opracować projekt utworzenia w Wilnie szkoły wyższej, politechniki lub uniwersytetu.

Warszawa. (Tel. pryw.) Na telegraficzne wezwanie ministerstwa oświaty kurator naukowego okręgu warszawskiego wyjechał do Petersburga, aby przedstawić ministrowi stan szkolnictwa ludowego w Królestwie Polskiem i stan prywatnych szkół polskich. Ma być również omówiona kwestya uniwersytetu warszawskiego i instytutu paławskiego.

Ostrów. (Tel. pryw.) Poseł Harusewicz przedłożył do legalizacji ustawę tow. oświatowo-kulturalnego pod nazwą „Oświata“, która ma działać w mieście i powiecie ostrowskim.

### Wbrew woli testatora.

Moskwa. (Tel. pryw.) Organ państwowy „Głos Moskwy“ piętnuje znane ograniczenie w wykonaniu zapisu śp. Szaniawskiego, Polaka, mianowicie usunięcie języka polskiego z uniwersytetu ludowego jego imienia, i uważa to za nieporozumienie i nieposzanowanie woli zapisodawcy. Motywy tego ograniczenia nie wytrzymują krytyki. „Głos“ wyzywa do wyznaczenia na tym uniwersytecie ludowym miejsca i dla Polaków, co będzie czynem patriotycznym.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Wiener N. Nachr.“ donoszą, że min. Gessman dostał recydywy influency, jest nadzieja jednak, że w krótkim czasie będzie mógł objąć urządowanie.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Montag Revue“ donoszą, że głównym powodem zatargu między chrześcijańsko-socyalnymi a br. Beckiem jest walka o 3 tekę. Chrześc. soc. domagają się dla siebie trzeciej teki i żądają usunięcia albo ministra sprawiedliwości, dra Kleina, albo oświaty, Marcheta.

Rovereto. (Tel. wł.) Dziś przed tutejszym sądem rozpoczął się proces przeciw 42 Włochom, oskarżonym o pobicie wszechniemców, którzy w lipcu 1907 r. odbywali wycieczkę agitacyjną.

Wilno. (Tel. pryw.) Posiłem litewskim chcącym podczas ferii świątecznych urządzić sejmiki relacyjne w Wilnie i innych miastach, władze pozwoliły na ich odbywanie tylko w języku rosyjskim. Wobec tego odbywają się jedynie zebrania prywatne i poufne.

Konstantynopol. (TBK.) Komendanta strefy, którego zadaniem było ściganie band w wilajecie monastyrskim, Hadi baszę, złożono z urzędu z powodu rzezi w Dragos.

Buenos Aires. (TBK.) Z powodu obstrukcji rząd cofnął wszystkie przedłożenia wniesione do obu izb i zapomocą dekretu sesję zamknął. Stychać, że Izby mimo tego dziś, w poniedziałek się zbiórą. W takim razie rząd ogłosiłby stan obłężenia. W mieście spokój. Gieida wysłała deputację do prezydenta, celem złożenia mu gratulacji.

Petersburg. (Tel. wł.) Carowa uda się wrócić na Krym; lekarze zalecali podróż na Rivierę, lecz carowa nie chciała w tych czasach opuszczać męża i dzieci.

Odżywianie carowej jest zupełnie niedostateczne nerwy żołądkowe są tak rozstrojone, iż po każdym spożyciu pokarmu następują wymioty.

## Po zamknięciu numeru

Znalezione dolary. (Z sali sądowej). Błażej Piwudzki 35-letni zarobnik z Chotyłubia bawiąc w r. 1905 w Ameryce w prowincji Ontario w Kanadzie znalazł w jednym z tamtejszych szynków zwitek banknotów na sumę 350 dolarów. Ucieszony chłop, który pragnął powrócić do kraju, sądził, że Bóg zesłał mu taką pomoc, schował pieniądze, ale dla uspokojenia swego sumienia wypytywał kolegów swoich, obeznanych ze stosunkami w Ameryce, co robi się ze znalezionymi pieniędzmi.

Ci, a między innymi stałe osiadły w Ameryce Brus oświadczył mu, że znalezione pieniądze są własnością znalazcy, a za „dobrą“ radę kazał sobie zapłacić 25 dolarów. Wobec tego uspokojony już Piwudzki kupił sobie kartę okrętową i powrócił do Chotyłubia. Tu spłacił zaciągnięte przed wyjazdem długi i rozpoczął spokojny żywot. Aż dopiero niedawno nadeszła pod adresem niejakiego Dominika Kornegi kartka od jego brata z Ameryki, w której piszący doniósł, że Piwudzki znalazł w Kanadzie pieniądze, które były własnością biednego wychodźcy.

Wiadomość ta doszła do żandarmeryi i oto dziś 27 b. m. Błażej Piwudzki stanął przed sądem przysięgłych oskarżony o oszustwo. Po przesłuchaniu kilku świadków Piwudzkiego w myśl werdyktu przysięgłych uwolniono od winy i kary.

Andrzej Paliniński, oskarżony o zabicie kamieniem s. p. Andrzeja Struka z Grzędy, o czem donosiliśmy w sobotnim numerze, skazany został na półtora roku ciężkiego więzienia.

## Depesze handlowe z 27 bm.

Wiedeń, dnia 27 stycznia. Dziś o godz. 10 min. 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117.62, Renta majowa 97.20, Węgierska renta koronowa 93.95, Akcje kredytowe 641.25, Kredytowe węgierskie 772.—, Bank anglo-austr. 305.50, Unionbank 551.—, Bankverein 534.50, Laenderbank 421.50, Kolej państw. 679.50, Lombardy 149.25, Elbenthal —, Fabryka broni 518.50, Akcje tyton. —, Alpijny 608.—, Rima muranyi —, Praskie Towarzystwo żelazne 2440, (ex. kup., Losy turec. 187.—, Ruble 251.75, 4-poc. listy zast. Banku hipot. 94.50, 4 i pół. proc. listy zast. Banku hipot. 99.35, 4-proc. gal. poz. kraj. z r. 1898 95.60, 4-proc. listy zast. Banku kraj. 94.75, 56 l. zast. Tow. u. z. 94.80, 5 proc. Renta ros. z r. 1906 —, Akcje Banku pipot. —.

Usposobienie spokojne.

## LITERATURA I SZTUKA.

### Literatura.

\* „Joanna Grudzińska“. Pod tym tytułem wygłoszono w zbiorowym czytaniu z rękopisu w staniśławowskiej „Czytelni naukowej“, jednoaktowy, najnowszy dramat Adama Stodora. Po raz pierwszy dotknął poeta tematu historycznego i wywiązał się z niego zgola dobrze. Treścią dramatu są wiekopomne wypadki nocy 29-go listopada 1830 roku, jakie się rozegrały w mieszkaniu W. ks. Konstantego w Belwederze. Postać bohaterki, nieszczęśliwej żony dziękiego satrapy rosyjskiego, narysowana i pojęta psychologicznie wybornie, nierównie dobrze rzedstawiony jest w dramacie Konstanty, inne osoby, jak: Gendre, jen. Krasiński, Lubowidzki, kamerdyner Kochanowski, oraz wybitniejsze postacie Belwederczyków (Nabiela, Goszczyński, Trzaskowski), dopełniają udatnie całości tego pięknego dramatu. Autor stworzył rzecz naprawdę dobrą i godną widzenia na scenie. Wiersz płynny, język czysty i poprawny, akcja żywa. Z dotychczasowych większych rzeczy Stodora jest to, śmiało rzec można, utwór najlepszy. Autor czyni starania wystawienia tego dramatu na scenie krakowskiej.

## Z kraju.

□ Nowy Sącz (Kor. wł.). Z karnawału. Przesilenie finansowe tak na nas „deprymująco“ podziało, że w karnawale obecnym — zabaw co nie miara. Ha, trudno, trzeba tańczyć na różne cele. Był więc już wieczór taneczny akademików na saratoryum w Zakopanem, „bal profesorski“ na dochód „Pomocy koleżeńskie“ uczniów gimnazjalnych, a odbęda się jeszcze zabawy taneczne „Czytelni kobiet“, Tow. „Młodzież polska“ podoficerów i in. Bal paników będzie może najwspanialszy, bo odbędzie się w dużej sali radnej i przy dźwiękach dwóch muzyk.

Koło Tow. naucz. szkół wyż. odbyło do 18 bm. doroczne walne zgromadzenie, w którym po sprawozdaniach sekretarza Koła, prof. Bron. Kryczyńskiego i skarbnika prof. K. Nikla, dokonano wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli: prof. Winc. Tyran, prezes, prof. Wojc. Janczy, wiceprezes, pp. dr. Dudziński J., ks. Klamut M., Leśniak, Kryczyński Bron. Nikiel K., ks. Szydłowski, Weimer Zygm. i Wzorek Franc. jako członkowie i pp. Cieplik, Dulemba, Jedyński, Vetula jako zastępcy. Delegatem na nadzwyczajne walne zgromadzenie Tow., które odbędzie się we Lwo-

wie d. 1 lutego b. r., wybrano prof. Bronisław Kryżyskiego.

W rocznicę styczniową odbyło się d. 21 b. m. staraniem „Sokoła“ uroczyste zaobchowanie w kościele parafialnym za poległych bojowników, zaś d. 26 bm. odbędzie się w „Sokole“ uroczysty wiec z współudziałem prof. un. Czernaka z Krakowa (odczyt o powstaniu), barytona Isakowicza i p. Janikowskiego ze Lwowa.

O hakacie w Nowym Sączu były w pismach nieco przesadne wiadomości, ale w każdym razie znalazły się niestety jednaki, które organizują u nas „Bund der christlichen Deutschen“. Takim zażartym Niemcem okazał się mianowicie p. Maks Jenkner, właściciel jednego z większych tutejszych młynów, człowiek, który wychował się na polskiej ziemi, dorobił się mienia polskimi pieniędzmi, a dzisiaj stanął na czele ruchu, wymierzonego przeciw Polakom. P. Jenkner sam mówi dobrze po polsku, i do niedawna ani śniło mu się zdradzać tych, z którymi i z których żył dotychczas. Do „Bundu“ ma należeć na razie około 50 osób, przeważnie koloniści z Dąbrówki niemieckiej, Chelmcza i Biegonia. Znane tutejsze rodziny pochodzenia niemieckiego Aleksandrów, Stubrów, Hansów, Weimerów i innych, odmówiły wprost wszelkiego współudziału w akcji p. Jenknera, nie uważając jej ani szlachetną, ani za pożyteczną. Rodziny te już żyły się z narodem polskim, po polsku myślą i czują i nie ulegną żadnym prądom hakatystycznym. Ich przykład powinien powstrzymać innych w robocie niebezpiecznej, którą uważnie będziemy śledzili i nie omisszamy napiętnować silnie każdej dalszej działalności. Może p. Jenkner zechce zrozumieć, że dziś społeczeństwa naszego drażnić nie wolno i potrafiły w zarodku urwać łeb hydrze.

□ Sambor. (Kor. wł.) Syon w niebezpieczeństwie. Przed kilku miesiącami powstała u nas staraniem silnie krzewiącego się syonizmu szkoła języka hebrajskiego, która serca młodego pokolenia żydowskiego zatrwała jadem nienawiści do wszystkiego co polskie.

Pierwsza na krok stanowczy zdobyła się dyrekcyja tut. gimnazjum, która zabroniła uczniom gimnazjalnym korzystać z nauki w tej szkole. Żydzi-Polacy w milczeniu przyglądali się tej akcji. Dopiero kiedy samborska rada wyznaniowa, mimo sprzeciwiania się jej członków Polaków, uchwaliła wydatną subwencję dla tejże szkoły, założyli oni protest przeciw tej uchwale, oraz wystali do Rady szkolnej okręgowej żądanie, podpisane przez wielu rodziców, aby dzieciom szkolnym, jak to już uczyniła dyrekcyja gimnazjum zabroniono uczęszczania do tej szkoły. Zakaz taki już wyszedł, protest zaś jeszcze nie został załatwiony. Spodziewamy się jednak, iż ten czyn obywatelski pewnej części rady wyznaniowej spotka się u sfer kompetentnych z należytą oceną.

Najczynniejszym w tej sprawie był profesor tut. gimn. p. Mandel. Mimo obelg i oszczerstw, jakie na niego rzucono w „Tagblacie“, „Wschodzie“ i innych pismach, on zawsze był gorącym naszym stronnikiem i gdy widział niebezpieczeństwo, nie cofnął się przed niem. Z żalem żegnamy tego dzielnego człowieka, który od 1 lutego opuszcza Sambor i udaje się do Lwowa.

Z Rady miejskiej. Przeciw wyborom do Rady miejskiej założyli niezadowoleni z ich wyniku protest. Jak nas informują, protest nie zostanie uwzględniony, w najgorszym wypadku przyjdzie w II kole do ściślejszego wyboru między p. Aronem Ladenem, a radnym Lathesem.

Bojkot towarów pruskich. Z nowym rokiem powstała u nas drogueryja, która nie ma zupełnie wyrobów krajowych. Na pytania publiczności, odpowiada właściciel, że „Tlen“ przestał mydła wyrabiać, więc krajowych już nie ma. Niechże kupujący pouczą kupca tego o tem, że „Tlen“ mydła robi.

Z towarzystw. 19 bm. odbył się „Oplatek“ w naszym Sokole. Mimo wielkiej liczby członków (przeszło 200) zebrało się ledwie czterdzieści kilka osób, przeważnie samych mężczyzn. Nie wiem, czemu nasze panie nie zjawily się, bo na oplatku w „Ognisku Polskiem“ było ich wiele.

T. S. L. Dnia 21 grudnia 1907 urządziło nasze Koło T. S. L. wentę gospodarczą. Po zamknięciu rachunków okazało się, iż czysty dochód wynosi 670 kor. Uznanie i podziękowanie serdeczne imieniem Zarządu złożył przez naszym paniom, które tak wiele zasług około urządziła wенты położyły.

□ Bednarów. (Kor. wł.) Przedstawienie „Jasełek“. — Ochronka polska. — Paralelki polskie w szkole. W niedzielę odbyło się w Bednarowie przedstawienie „Jasełek“ siłami dzieci miejscowych włościan polskich w obecności delegatów Kół T. S. L. ze Stanisławowa. Na ogół przedstawienie udało się dobrze, dzięki staraniom Sióstr Służebniczek mających nadzór nad polską ochronką, które dzieci wyczuly ról i pieśni. Ochronka zostająca pod opieką materyjalną stanisławowskiego Koła Pań T. S. L. spełnia należycie swe zadanie. Dzieci nie umiejące jeszcze do niedawna prawie zgola po polsku, posługują się dziś wyłącznie językiem swych przodków, a nawet zrutenizowani starsi szlachcice - włościanie zaczynają mówić między sobą po polsku. Świeżo obudzony duch narodowy zatacza czem raz szersze kregi, bo i Dom Boży jest na miejscu i z dzielnym kapłanem i wreszcie nowo utworzone paralelki polskie w szkole, gdzie już od kilku miesięcy rozbrzmiewa nauka polska. Bednarów budzi się do nowego życia, odradza się w duchu polskim i dziś może służyć za wzór innym tego rodzaju miejscowościom, w których żyje zaniedbany lud polski.

□ Żółkiew. (Kor. wł.) Przeciw gwałtom pruskim. Oto parę dat o uchwałach w naszej okoli-

cy. W d. 31 grudnia z. r. na oplatku w Czytelni polskiej T. S. L. w Żółtańcach uchwalono protest i podpisano oświadczenie za bojkotem towarów pruskich. — W d. 12 b. m. odbyło się zebranie członków Czytelni T. S. L. w Kulikowie. I tam uchwalono protest podobny. Tegoż dnia odbył się wiec w Kulikowie z udziałem Poków bez różnicy wyznania i Rusinów. Uchwalono protest i podpisano deklaracyje za bojkotem towarów pruskich; poczem zawiązał się tego dnia komitet jako filia Tow. pom. przemysł. żółkiewskiej.

□ Rohatyn. (Kor. wł.) Stosunki na poczcie. W tutejszym urzędzie pocztowym panują skandaliczne stosunki. Gdyby dyrekcyja pocztowa wglądęła bliżej w tę sprawę — zaskarbiłaby sobie z pewnością wdzięczność publiczności, i tych, którzy w służbie pocztowej tracą zdrowie i życie.

Przedewszystkiem sam budynek, w którym się mieści rohatyńska poczta nie nadaje się wcale do tego celu. Przerobiony jest ze stajni, wilgotny, ciemny i zbyt szczupły. Strony muszą się cisnąć, i godzinami wyczekiwać, zanim się nada telegram lub przesyłkę pieniężną i czekową. Przybywszy do tutejszej poczty nie można się zorientować, gdyż brak jest napisów. Widnieje wprawdzie jakaś tabliczka czy tektura, ale tak brudna i niejasna, że o dowiedzeniu się gdzie jaki oddział się mieści i mowy niema. Wieczorem panują na korytarzach poczty egipskie ciemności. Apelujemy więc tą drogą do miarodajnych czynników, aby zechciały jak najrychlej prze prowadzić sanacyje stosunków na tut. poczcie, gdyż dalek tak być nie może.

□ Tarnopol. (Kor. wł.) Koło T. S. L. urządziło w ubiegłym tygodniu choinkę dla ubogiej dziatwy polskiej, której zebrało się około osmdziesiąt. Do dziatwy przemówił w prostych słowach przewodniczący p. Srokowski, poczem panie udarowały ją licznymi podarkami.

Telefony. Z chwilą zaprowadzenia telefonów między miastami Lwów-Podwołoczyska i włączenia do ogólnego ruchu i Tarnopola, ruch telefoniczny wzmaga się z każdym dniem. Nie obejmuje on wprawdzie licznych rozmów na wielką odległość, skupia jednakowoż przy telefonie wielu z okolicznych miasteczek, zwłaszcza, że przy cenie niewysokiej i równającej się cenie telegramu można i dłużej się porozumiewać i zyskać odpowiedź.

Z chwilą zaprowadzenia żłonek telefonicznych wiele osób w mieście postanowiło zaprowadzić w swych mieszkaniach telefony. Pewna część wniosła nawet podania do dyrekcyi poczt we Lwowie z prośbą o zaprowadzenie t. zw. ćwiartki telefonu, mijają jednakowoż tygodnie od wniesienia podań, a o ich załatwieniu dotąd ani słychno.

Gdzie szukać przyczyny? Oto — jak u nas mówią — można zamawiać telefony ćwiartkowe, ale między zamówieniem a urządzeniem telefonu bardzo daleko, bo jeszcze dyrekcyja nie posiada aparatów. Czy też możliwe?

„Wesele“ Wyspiańskiego odegrał w niedzielę w sali Sokoła lwowski teatr ludowy. Trzeba przyznać, że wykonanie sztuki należało do udatniejszych, jeśli się zważy, z jakimi trudnościami sztuka ta na scenie prowincjonalnej walczyć musi.

□ Buczac. (Kor. wł.) Wystawa i wiec przemysłowy i tutejszego Tow. Pomocy przemysłowej. Wystawa ruchoma i miejscowego przemysłu odbędzie się w d. 1, 2 i 3 lutego. O g. 6 wieczorem odbywać się będą codziennie odczyty przy świetlanych obrazach. W czasie wystawy będzie sposobność zakupna niektórych wyrobów i zawierania umów o większe dostawy.

Dnia 2 lutego o g. 3:30 popołudniu odbędzie się w sali Sokoła wiec przemysłowy. Referować będą pp. St. Orski i dr. J. Olszewski.

## Dział ekonomiczny.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 27 stycznia b. r.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 11:80 do 12:—, Pszenica na termin — do —, Zyto gotowe 11:50 do 11:70. Zyto na termin — do —, Owies obrocny gotowy 6:70 do 6:90. Owies obrocny na termin — do —, Jęczmień pastewny 7:20 do 7:40. Jęczmień browarniany 7:80 do 8:40. Rzepak — do —, Lnianka — do —, Groch pastewny 7:— do 7:50. Groch do gotowania 9:50 do 10:50. Koniczyna czerwona 85:— do 100:—. Koniczyna biała 40:— do 55:—. Koniczyna szwedzka 80:— do 90:—. Tymotka 32:— do 38:—. Bobik 7:— do 7:20, Wyka 6:80 do 7:20. Kukurudza nowa 8:20 do 8:40.

Spirytus paritas Tarnopól za 100 litr. gotowy od 51:50 do 51:75, Spirytus paritas Tarnopól na terminy — do —, spirytus ekskontyngentowany 37:— do 37:25. Uspობienie słabe, ruch ograniczony.

Zmarł:

W Noworadomsku: Bronisław Gryf Paciorkowski, literat-poeta, weteran z r. 1863.  
W Warszawie: Natalia z Frydrychów Gersonowa, wdowa po znanym artyście-malarzu s. p. Wojciechu Gersonie w 73 r. życia.  
W Chicago: Alfred Duczyński, inżynier.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński.

## KONKURS.

Celem odsadzenia za kontraktem posady inspicjenta technicznego przy c. k. Zakładzie zdrojowym w Krynicy, rozpisać się w niżej konkurs.

Ubiegający się o tę posadę winni wykazać:

- 1) Nieprzekroczony 40 rok życia,
- 2) obywatelstwo austriackie,
- 3) przynajmniej 3 letnią praktykę w zakresie budownictwa lądowego;
- 4) egzamin, względnie koncesyę na budowniczego lub przynajmniej na majstra murarskiego.

Kandydaci ze studjami technicznymi w dziale budownictwa lub inżynierji, będą mieli pierwszeństwo.

Posada nadana będzie na razie na rok jeden, a po jednorocznej zadawalniającej służbie nastąpić może przedłużenie kontraktu na dłuższy przeciąg czasu.

Do posady inspicjenta jest przywiązane wynagrodzenie w kwocie 3000 kor. rocznie, wolne mieszkanie, stosowna ilość drzewa opałowego i deputat gruntu, a w razie większych budowli zakładowych dodatek budowlany wedle przepisów unormowanych dla techników rządowych.

Inspicjentowi technicznemu dozwolonym będzie nadto wykonywanie wolnej praktyki w miejscu siedziby, o ile to nie będzie przeszkadzać ściśtemu wypełnianiu przyjętych obowiązków.

Bliższych informacji o obowiązkach zawodowych i zakresie czynności inspicjenta technicznego, zasięgnąć można w c. k. Zakładzie zdrojowym w Krynicy.

Należyce udokumentowane podania należy wnosić do c. k. Zarządu zdrojowego w Krynicy, najpóźniej do końca lutego 1908 r.

Krynica, dnia 23 stycznia 1908.

C. k. Zarząd zdrojowy.

## WYDAWNICTWA „SŁOWA POLSKIEGO“

Beniowski hr. M. „Dziennik podróży i zdarzeń na Syberji“	K. 1—
Coulevain Piotr de „Na gałęzi“	K. 1:80
Daudet Alfons. „Nowele z czasów obłędzenia Paryża“	K. —60
Doyle Conan. „Czerwonym szlakiem“ powieść	K. —60
Gąsiorowski Wacław. „Huragan“, powieść histor.	
3 tomy kor. 6—, w oprawie b. ładnej	K. 7:80
Gąsiorowski Wacław. „Rok 1809“, powieść hist.	
2 tomy kor. 4—, w ozdobnej oprawie	K. 4:60
Gruszecki. „Większością“, powieść współczesna	K. 2—
Hofmanowa Klementyna. „Wybór dzieł“ 6 tomów	
w oprawie ozdobnej	K. 4:80
Dr. Głębicki St. „Zamach na uniwersytet polski we Lwowie“	K. 1—
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) „O byt“, powieść historyczna	K. 3—
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) „Sylwety emigracyjne“	K. 6—
„Opowiesci japońskie“	K. —60
Rojan K. „Jutrzenka“ powieść kor. 3—, w ozdobnej oprawie	K. 3:60
Rojan K. „Muszka“ powieść	K. 3—
Scylavus Wiesław. „Ugodowcy“ powieść kor. 3—, w ozdobnej oprawie	K. 3:60
Rossowski Stanisław. „Psyche“, poezye	K. 3—
Rovetta G. „Lulu“, powieść z włoskiego	K. 1:20
Soltan Abgar. „Panna Siekierczanka“	K. 2—
Wazow Jan. „Królowa Kazarska“, powieść	K. 1:80
Zora. „Drogami życia“, powieść	K. 1:20

## Wzroc odświeżający i przeczyszczający

BARDOZO PRZYJEMNY W UŻYCIU  
PRZECIWKO

## ZATWARDZENIU

HEMOROIDOM, ŻÓŁCI, ZAPALENIOM KISZEK I ŻOŁĄDKA

## TAMAR INDIEN GRILLON

prawdziwy TAMAR INDIEN GRILLON aptekarza w Paryżu sprzedaje się w pudełkach po 12 i po 6 pastylek.

Wymagać należy się, aby na każdym pudełku i na każdej pastylce był napis E. GRILLON.

W PARYŻU, 33, rue des Archives i we wszystkich aptekach.

Dobry towar najkorzystniej kupić można u

Jana Schumanna

— Lwów —

Dom handlowy — Akademicka 3/6.

Główne magazyny i biura oraz warsztaty fabryczne i reparacyjne

ulica Pańska 23/6 (Dom własny).

Kto



odwrotnie twierdzi

niech śpieszy osobiście się przekonać!

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE

pod dyrekcją Ludwika Heilera

W poniedziałek dnia 27 stycznia 1903 r.

Bohaterowie

komedia w 3 aktach napisał Bernard Shaw; tłumaczył Konrad Rakowski.

Początek o godzinie 7 — wieczór.

Colossum Hermanów od 16-go stycznia. Ryszarda Braatz'a słynny Teatr psów, występujący w komedii „Schwytny włamywacz”.

Café-Restaurant róg Kościuszki Sykstuskiej. Codziennie podwójny koncert muzyki wojskowej oraz Wiedeńskiego kwartetu Schramlów.

KAWIARNIA EUROPEJSKA Rendezvous całego świata przemysłowego i kupieckiego. O liczne odwiedziny uprasza Franciszek Moszkowicz, właściciel.

Kinomatograf Cinephon

— ulica Szajnochy 1.5 — (Hotel Sans-Souci) — Od 25 do 31 stycznia Nowy humorystyczny program, składający się z 20 śpiewających, mówiących żywych obrazów.

Nowo otwarty Pensjonat LITWINKA

LWÓW Kochanowskiego 14a. Eleganckie pokoje z całym utrzymaniem. Światło elektryczne. Kuchnia wykwinna. Ceny przystępne.

Dr. Fr. Fruchtmanna Zakład dentystyczny i techniczno-dentystyczny

Lwów, ul. Hetmańska 12, II p. Wykonuje wszelkie rękoćmy w zakresie dentystyki wchodzące do działy technicznej.

Salo Mohr Lwów, Sykstuska 15, (Dom secesyjny). Fabryczny skład Gramofonów z najświetniejszej fabryki z „Aniołkiem”.

Table with 4 columns: Direction, Time, Station, and Notes. Title: Ruch pociągów kolejowych obowiązujący z dniem 1-go maja 1907.

Table with 2 columns: Station and Time. Title: Pociągi lokalne.

Drobne ogłoszenia umieszczamy po otrzymaniu należytości (po 6 hal.)

Drobne ogłoszenia Karty ogłoszeniowe nabywać można w agencjach i biurach dzienników.

Leśniczym z niższym egzaminem rządowym, młody, kawaler, dobry myśliwy — poszukuje posady.

Wychowanie i nauka Poszukuje bony Francuzki w wieku 14-16 lat dla dziewczynki pięcioletniej.

Nowożytny języki francuski, angielski, niemiecki The BERLITZ SCHOOL ul. 3 Maja 2.

Panna młoda, około lat 15, — dobrze wychowana, znajdzie umieszczenie jako praktykantka w magazynie nur B. Połoniczkiego.

ASPIRANT II roku farmacji, biegły receptaryusz — poszukuje posady w aptece od 1 marca.

Pracę zafiarowaną APTEKA w Komarnie poszukuje aspiranta.

Dr. SCHINDLER adwokat w Stryju poszukuje zaraz solycytatora tabularzysty.

2 uczniów szkół średnich znajdzie pomieszczenie z staranną opieką w pensjonacie Sapielny 35.

Posady poszukiwane PANNA z ukończoną szkołą nowiczą poleca nauczycielki.

Magiarz poszukuje od kwietnia posady za płacą miesięczną lub jako akordant.

ASPIRANTKA farmacji z rozpoczętą praktyką, poszukuje posady.

Leśniczego w siłę wieku z bardzo dobrymi referencjami — przyjmę zaraz.

Boczny dochód dla urzędnika na prowincji, mającego rozległejsze stosunki.

Krajowe Biuro Wałowa 5, poszukuje lektorki towarzyszy, kasyerki z kaucją 300 zł.

Magister farmacji dobrze pojęcony poszukuje posady — Zgl. pod „K. K.” Administracja Słowa Polskiego.

Młody Technik budowniczy, z praktyką, dobry projektant i konstruktor.

BUDOWNICZY przyjmuje budowę lub kierownictwo tak nowych jak i rekonstrukcyjnych.

Do kancelarii adwokackiej potrzebna siła pisząca biegle na maszynie Remington lub Underwood.

Krajowa fabryka MEBLI KILWIV — poleca kompletne sypialnie, jadalnie, salony.

Wnisi do 1 kl. szkoły ludowej przy prywatnym seminarium Anny Rychnowskiej.

Kandydat notaryalny obecnie urzędujący jako sybystyt przyjął posadę tylko we Lwowie.

Młoda osoba, poszukuje zajęcia w godzinach popołudniowych jako lektorka lub do wyreczenia pani domu.

Osoba młoda z dobrego domu poszukuje posady do towarzysstwa lub dzieci w zamożnym domu.

Panna inteligentna z praktyką biurową poszukuje odpowiedniej posady.

Fortepianista Fr. Kubesa, Rynek 17 poleca fortepiany i pianina nowe i przegrane.

**PALTOCZKI**  
astrachańskie i krymskie  
poleca Magazyn futer  
Braci Krzywych  
Lwów, Akademicka 3.  
615

**KOMPOTY**  
na sacharynie  
**SUCHARY**  
hygieniczne dla dyabetyków  
poleca handel 1273  
**J. JANUSZEWSKA, Lwów**  
Hetmańska 6.

Masło deserowe codziennie  
świeże paczka 5 kg. koron  
13 — wysyłamy pocztą za po-  
przednim nadesłaniem należyto-  
ści. Spółka mleczarska w Potla-  
kach p. loco. 1292

nie sprowadzamy z Prus  
tylko z Kołomyi. Na Karnau-  
wał wyroby krajowe nie ustępu-  
jące pruskim, odznaczone licznymi  
medalami.

PASZTET z geśich wtródek  
wrocławskich (funt 3 kor., z tru-  
kami 4 kor.)

PASZTET wypiekany palm de gi-  
biers ze zwierzyzny po 2 k. funt.  
SZYNKA (jak westfalska) w pe-  
cherzu na surowo do jedzenia  
silo 4 kor.

BULLION z drobiu i zwierzyzny  
rodzowy od wszelkich ekstraktów  
pruskich.

poleca dawna firma Dwór Łap-  
szyn Kazimiera Matczyńska, Ko-  
łomyja, willa MATCZYŃSKA. 1124

Portepian Stingla ostatni mo-  
del tanio do sprzedania poleca  
Michał Wojnarowicz, Rynek 8.  
1300

Poszukuje dzierzawy folwarku  
od 30 do 100 morgów p. Wi-  
śniowczyk Gniłowodzy, dwór.  
980

Znakomite herbatniki  
co dnia świeże  
poleca  
**C. Schayer**  
—  
FABRYKA CUKRÓW —  
ul. Jagiellońska 5.  
1110

**Skład mebli**, Sofy, sofki, oto-  
many, łóżka żelazne i skła-  
dane, materace żelazne i wło-  
sienne — poleca Franciszek Zei-  
ser, Lwów, pasaż Mikolascha.  
716

**Ważne dla myśliwych!**  
Doświadczoną przynętę do  
trucia lisów, dostać można w  
aptece Stanisława LACHOWICZA  
w JAWOROWIE, a także za  
przesłaniem pozwolenia c. k.  
Władzy gotowe gałki strychni-  
nowe Kigr. przynęty kor. 7. —  
Gałki strychninowe 10 sztuk 3  
korony. 643

**Interesy handlowe**

26 tysięcy koron na 8 proc.  
poszukuje na bardzo pewną  
hipotekę Dom komisowy „Mei-  
zury“, Lwów, ul. Polna 14.  
1243

**Kobieta lub mężczyzna**, który  
pożyczy na ośm miesięcy  
4000 kor. do poważnego przed-  
sięwzięcia, otrzyma procent od  
kapitału i stałe zajęcie. Placa  
miesięczna 80 kor. Z czasem bę-  
dzie pensya podwyższona. Obe-  
znani z czynnościami biurowymi  
mają pierwszeństwo. Na poży-  
czoną kwotę 4000 kor. najlepsza  
gwarancja. Zgłoszenia „Stale za-  
jęcie“ Lwów poste-restante za  
okazaniem kwitu inseratowego.  
1289

**Pożyczki personalne** kondytko-  
we hipoteczne, kaucyje mał-  
żeńskie, na zakłady przemysłowe  
udziela Biuro kredytów, Stanisła-  
wów, 3 Maja. 1280

**Apteka w Bukaczwach** do  
wydzierżawienia ewentualnie  
do sprzedania lub zamiany. 1297

W celu uchylenia licytacji po-  
trzebuję 12.000 kor. na 8 proc.  
Na zapewnienie daje sądownie  
dochody z kamienicy, które wy-  
noszą 3.100 kor. rocznie. Poste  
restante pod „Pożyczka 12.000 k.“  
1251

**Młyn amerykański** z turbina,  
motorem do ropy o sile 34  
kopl. perłakiem etc. jest każdego  
czasu do wydzierżawienia. —  
Otery adresować „Zarząd dóbr  
w Gorlicach.“ 1241

**Parcele** różne obok Zamku  
wysokiego, — także domek  
schłodny, tanio sprzedam. Fach  
pocztowy 52 Lwów. 1142

**Kamienica** dwupiętrowa, świa-  
tło elektryczne 3 i pół lata  
wolnych, przynosząca 4200 zł.  
za cenę 31.000 zł. do sprzedania.  
56.000 koron lub mniej uloku-  
je na pierwszorzędną lwowską  
kamienicę. — Wiadomość w biu-  
rze pośrednictwa realności „CE-  
LERITAS“ Lwów, Kościuszki 2.  
1224

Chcę kupić małą kamienicę  
z obduzoną lub dom miesz-  
kalny. Zgłoszenia pod „Rodzina“  
do Administracji Słowa Polskie-  
go. 1179

**Nowa kamienica** z komfortem  
nadzwyczaj solidnie bu-  
dowana, w najładniejszej części  
Lwowa jest do sprzedania. Zyc-  
zących sobie bliższych szczegó-  
łów — proszę o podanie adresu  
do Administracji Słowa pod „Ka-  
mienica“ M. N. — za okazaniem  
kwitu inseratowego. Pośrednictwo  
wykluczone. 1221

**Mieszkania i sklepy**

**Mieszkania** z komfortem od 1  
do 11 pokoi do wynajęcia.  
Turecka 3. 1158

**Duży suchy sklep** Rynek 20  
do najęcia. Wiadomość adwo-  
kat dr. Krygowski, ul. Sobieskie-  
go 3. 1206

**5 dużych frontowych pokoi** i  
kuchnia do wynajęcia plac  
Akademicki 1. 3. 942

**Sklep i kuchnia**, sklep narozny  
do wynajęcia Gródecka 51.  
941

**Ul. Supińskiego 3**, zaraz do  
wynajęcia mieszkania z kom-  
fortem urządzone i instalacja  
elektryczną, a to:

**6 pokoi** z nyzą, pokojem sług,  
2 przedpokojami, kuchnią, spi-  
żarką łazienką, garderobą i kom-  
mórką.

**5 pokoi** z nyzą, pokojem sług,  
łazienką, spiżarką, komórką i  
garderobą.

**2 pokoje** kawalerskie z przed-  
pokojem. 803

**Pokoje** z całym utrzymaniem.  
Wiadomość Asnyka 8 u Wnej  
Turkułowej. 1258

**Pokoźna P. P.** przyjmuje panie  
na czas stałości, pokój oso-  
bny. Gródecka 73. Lwów. 1264

**3, 4, 5** pokoi, przedpokój,  
łazienki, elektryka  
ul. Ujejskiego 8 A. zaraz do wy-  
najęcia. 1247

**Żółkiewska Nr. 115** 3 lub 2  
pokoje frontowe z kuchnią  
na II piętrze zaraz do wynajęcia.  
1234

**3** pokoje, nyzą, przedpokój, ku-  
chnia z przynależnościami  
do wynajęcia. Mochnackiego 10.  
1286

**Friedrichów 8**, I piętro, 4 po-  
koje, przedpokój, łazienka,  
służbowa. — II piętro 3 pokoje  
kuchnia, przedpokój. 1362

**Poszukuje** 2 pokoi z przedpo-  
kojem, łazienką i osobnym  
wchodem. Poste-restante „1876“  
Lwów, główna poczta. 1305

**Pokój** z osobnym wejściem u-  
meblowany tylko z utrzyma-  
niem dla dwóch Panów. Braje-  
rowska 12, II piętro, drzwi 8.  
1079

**3 pokoje** i kuchnia Gródecka  
51. 943

**Artykuły spożywcze**

**Mleczarnia BABICE** nad Sa-  
nem poszukuje odbiorcy na  
10 kg. masła deser. dziennie przez  
czerwiec, lipiec, sierpień. Kilo-  
gram koron 2-40 loko Mleczar-  
nię. 1127

**Pukiernia Krakowska** Trocziń-  
skiego Lwów, ulica Fredry —  
poleca wyborowych cukrów dese-  
rowych, funt 80 ct. Znakomite  
paczki i ciastka po 3 centy. 1081

**Handel korzenny** Buchstaba  
ul. Krakowska — kupuje pier-  
wszej jakości masło deserowe  
i oferuje wytrawny pół emental-  
ski ser po cenach zniżonych. 1210

**Sery Groyer** po 1 k. 60 h. za  
1 kg. Sery Camembert po 50  
hal. za kratek wysyła za zaliczką:  
Se. owina ks. Czartoryskiego w  
Szówsku p. Jarosław. 14258

**Cukry deserowe**  
znakomite pół kgr.  
45 w kartonie 22  
tylko 2 k. 40 h.  
poleca fabryka 970

**Jana Höflingera**  
Lwów, Teatralna 1. 8. (koło ko-  
ścioty OO. Jezuitów). 970

**NIE TRZEBA!**  
z Tryestu sprowadzić!  
Znany w kraju główny i wy-  
łączny skład herbaty i kawy  
pod firmą Adolfa Singera  
we Lwowie, Sykstuska 1,  
poleca spróbować

**KAWY**  
Santos dobra 55 ct. zapółkg  
Portorikoprime 65 „ „ „ „  
Ceylon wysm. 75 „ „ „ „  
 „ „ „ „ „ „ „ „ „  
 „ „ „ „ „ „ „ „ „  
 „ „ „ „ „ „ „ „ „  
Mocca arabska 80 „ „ „ „

**HERBATY**  
Congo dobra 1-40ct. pół kg.  
Moringi familijna 1-60 „ „ „ „  
Kaysow dobor. 1-80 „ „ „ „  
Souchong wysm. 2-— „ „ „ „  
 „ „ „ „ „ „ „ „ „  
Kintok arom. 3-— „ „ „ „  
Wysyłki 2 kg. kawy i 1 kg.  
herbaty razem z pobraniem  
franco. Kupcom rabat. 26

**Doniesienia różne**

**Choroby weneryczne**  
i zastarzałe, choroby skórne  
kobiece, osłabienie na tle  
neurasthenii leczy 20  
**Dr. FRISCH**  
PASAZ HAUSMANA 8.

Plany wszelkie budynków mie-  
szkalnych i inne, sumienie  
wykonuje August Korman, Lwów  
ul. św. Józefa 2. 1140

**Z Paryża i Londynu**

pierwszorzędna pracownia su-  
kien, odznaczona dyplomami,  
medalami i patentami  
rozpoczyna nieodwołalnie  
z dniem 1 lutego.

**Kurs kroju**  
za 25 koron.

Zamówienia toalet balowych,  
wieczorkowych etc wykonywa  
w przeciągu 48 godzin (z mo-  
deli paryskich). 1229

**Antoni TURECKI**  
Lwów, Sienkiewicza 9,  
(vis a vis pasażu Mikolascha).

Od 30 lat istniejący Zakład  
rytowniczy

**JÓZEF NEUMANN**  
Lwów, ul. Sykstuska 1. 13.  
Wykonuje najmodniejsze mo-  
nogramy na srebrach stoło-  
wych po 10 cent. od sztuki.  
Zamówienia z prowincji od-  
wrotnie. 134

**Białą Czekoladę**

własnego wyrobu poleca  
tabliczka 6 i 8 centów

**Jan Höflinger**  
Lwów, ul. Teatralna 1. 8  
(koło kościoła OO. Jezuitów). 968

**Poszukuje się**

**maszynisty**

do przedsiębiorstwa fabrycznego  
we Lwowie.

Warunki przyjęcia: Nieprzekro-  
czony 40 rok życia, ukończone  
przynajmniej 4 klasy szkoły lu-  
dowej, egzamin obsługi maszyn i  
kotłów parowych, uzdolnienie  
praktyczne — uzasadnione świade-  
ctwami, jak i moralna przeszłość.  
Miejsce jest do objęcia zaraz. —  
Wy nagrodzenie miesięczne kor.  
120— do 140—, w miarę zdol-  
ności.

Zgłoszenia pisemnie z odpisami  
świadectw nadsyłać należy do  
biura ogłoszeń St. Sokolowskie-  
go we Lwowie, pasaż Hausmana  
pod lit. J. B.  
Podania nieprzyjęte pozostaną bez  
odpowiedzi. 1281

**Panna nader** wykształcona, wla-  
dająca kilku językami — o  
pięknych zaletach serca i duszy,  
żywego temperamentu — z po-  
sagiem 90 tysięcy koron — wy-  
dzia za mąż za mężczyznę słu-  
sznego wzrostu fizycznie i du-  
chowu zdrowego, szlachetnego  
charakteru, o stałym wyższym  
stanowisku. Listy z dołączeniem  
fotografii pod „Czar walca“ —  
Lwów główna poczta za okaza-  
niem kwitu inseratowego najpóź-  
niej do 30 stycznia. Na anoni-  
my nie odpowiada. 1231

**Użeni się** ukończony filozof  
obywatel. Fotografia pożada-  
na. Anonimy nieuwzględnione.  
Dyskrecya Admin. Słowa „Ry-  
szard“. 1216

**Panna** z posagiem 2.000 koron  
zawrze znajomość w celu ma-  
trymonialnym z kawalerem star-  
szym na stanowisku, anonim  
bez odpowiedzi poste restante  
„Kamila“ Lwów. 1253

**Katalog** Wypożyczalni Nowo-  
ści muzycznych: I. Utwory  
fortepianowe k. I.—, II. Skrzy-  
pce z fortepianem 40 hal., III  
Śpiew 60 hal. Magazyn Nut Po-  
loneckiego we Lwowie. 177

Największa w kraju firma  
**R. PAWŁOWSKI**  
Kraków, Rynek 18  
poleca  
swe zna-  
komite  
przez haf-  
ciarnie i  
pracownie  
krawieckie  
wy próbo-  
wane maszyny do szycia  
i do haity, którym żadne  
inne dorównać nie mogą.  
Niezrównane w szyciu i  
niedosięzione w hafcie.  
Żądajcie cenników. 115

**BUKIETY!**  
kwiaty obecnie potaniały. 22

**M. JANKOWSKI**  
plac Bernardyński 2.  
Komitetem 20% taniej. 926

**Prawdziwie tanio**

kupuje się tylko dobra Porcelane  
Szkto, Chińskie srebra  
„Christoffle“ i „Hermana“  
Samowary itp. w znanym po-  
wszechnie w tanioci i dobro-  
ci handlu 1036

**Kazimierza LEWICKIEGO**  
Lwów, plac Maryacki 10  
także na spłaty miesięczne

SERWIS porcelanowy stołowy  
biały na 6 osób tylko zł. 4-45,  
dekorowany 6-50. zł.

SERWIS szklany na 6 osób, gładki  
tylko zł. 1-90, — z paskiem  
zł. 2-25.

SERWIS do herbaty tylko zł. 2-60.  
SZKLANKI do wody po 4/4 ct.  
z paskiem 6 ct.

**Wzory na żądanie wysyłam.**  
Cenniki gratis i franco.

**XXVII WALNE ZGROMADZENIE**  
**Członków Towarzystwa zaliczkowego**  
**w Krynicy-Zdroju**  
odbędzie się dnia 5 lutego 1908 r. o g. 3 popołudniu  
w lokalu dr. Kmietowicza pod „Kosynierem“ na które  
się niniejszem P. T. Członkowie zaprasza.  
Porządek dzienny:  
1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków  
za rok 1907;  
2. Odczytanie sprawozdania z ostatniej lustracji i  
oświadczenie Rady nadzorczej co do jej wyniku;  
3. Sprawozdanie Rady nadzorczej z wnioskiem Kom-  
isy kontrolującej na udzielenie Dyrekcyi absolutorium z czyn-  
ności i rachunków za rok 1907;  
4. Zatwierdzenie rozdziału czystego zysku;  
5. Wybór Członków Rady nadzorczej i Komisji rew-  
izyjnej; 1301  
6. Zatwierdzenie wyboru Członków Dyrekcyi;  
7. Wnioski członków.  
Wstęp na Walne Zgromadzenie i prawo głosowania  
mają posiadający przynajmniej najniższy udział (100 koron  
§ 59 stat.)  
W Krynicy-Zdroju, dnia 22 stycznia 1908.  
Rada nadzorcza Towarzystwa zaliczkowego w Kry-  
nicy-Zdroju, stow. zarej. z nieogr. poręką.  
Sekretarz: Włodzimierz Albinowski. Prezes: Henryk Nitribitt.

**Otrzymałem**  
świeży transport  
herbaty chińskiej  
Znakomita w smaku i aromatyczna  
herbata Congo . . . . . zł. 1-60  
Souchong . . . . . „ 2-—  
Souchong zbiór maj. „ 3-—  
Kaysow . . . . . „ 4-—  
Wysiewki z herbat zł. 1-30.  
Handel herbaty i kawy 14  
**Edmunda Riedla**  
we Lwowie  
ul. Teatralna 3, naprzeciw katedry.

**Wydawnictwo „Słowa Polskiego“**  
Józef Krajewski

**Tajne związki polityczne w Galicyi**  
(od r. 1833 do r. 1841)  
według niewydanych źródeł rękopiśmiennych, oraz  
aktów sądowych i gubernialnych.  
**Cena 1 k. 20 h.**

Do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego“  
oraz we wszystkich księgarniach. 1709

NAKŁADEM SŁOWA POLSKIEGO

**BENIOWSKIEGO M. hr.**  
**Dziennik podróży i zdarzeń na Syberyi**  
w Azji i Afryce.  
4 tomy. — Cena zniżona na kor. 1.

Polecam do ciągnięcia na dniu 1 lutego  
**Główna wygrana fr. 300.000**  
**Losy tureckie**  
są szczególnie wartościowe i dają 6 ciągnięć ro-  
cznie z 6 głównymi wygranami a m. 3 po Fr. 600.000,  
3 po Fr. 300.000 i wieloma wiekszymi wygranami,  
wskutek czego przedstawiają wyjątkowo korzystne szan-  
se wygranej. 16  
Za gotówkę podług kursu dziennego; dalej oferuję:  
1 los turecki na spłaty miesięczne po koron 7 lub 10  
2 losy tureckie na spłaty mies. po koron 14 lub 20  
5 „ „ „ „ „ 35 lub 50  
Ceny ustanowił się najniższe wedle kursu dzien-  
nego. Zupełne i niepodzielne prawo wygranej już po  
złożeniu 1 raty wprost u mnie na podstawie prawnie wy-  
danego dokumentu sprzedaży. Najdogodniej jest uiścić  
pierwszą ratę przekazem pocztowym.

**EDWARD URBAN**  
Dom bankowy, Berno (Brünn), Grosser Platz 23-25.  
Rzetelnych agentów ustanawiam wszędzie.

**Niska cena. Dobra prowizja.**  
Nowe kupony arkuszowe do 3% ziemskich losów  
z r. 1889 wydane będą od 1-go kwietnia 1908 r.  
i przezemnie za nadesłaniem talonu załatwiane.

Wydawnictwo Słowa Polskiego  
**J. H. ROSNY: Doktor Harambur**  
POWIEŚĆ 4532  
przekład Bronisławy Neufeldówny.  
Cena 1-20 kor. — Do nabycia w Administracji Słowa Pol-  
skiego we Lwowie, ul. Zimorowicza 11-15, we własnym  
kantorze w Pasażu Mikolascha (od ulicy Kopernika) oraz  
we wszystkich księgarniach.



# MAGGI <sup>ego</sup> PRZYPRAWA

jest jedynym i powszechnie uznanym środkiem do nadania mdłym, sosom, bigosom, jarzynom itd. w jednej chwili zadziwiającego, silnego i przyjemnego smaku.

Kilka kropel wystarcza.

Do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych, spożywczych i składach aptecznych.

We flaszkach, począwszy od 50 hal. Oryginalne flaszkę napelnia się ponownie najtaniej.

C. i k. dostawcy nadwornego

## HAYA puder antyseptyczny

przez powagi lekarskie polecany, jest najlepszym proszkiem do zasypywania dla niemowląt i dzieci. — Prawdziwy tylko z marką „Opatrzność”. Cena pudełka 70 halery.

## HAYA mydło higieniczne

jest najlepszym mydłem do mycia dzieci. Sporządzone z materiałów najdelikatniejszych, odpowiada najwybredniejszemu wymogom higieny. Cena pudełka 70 hal.

Tysiące podziękowań! Ostrzega się przed naśladownictwami! — W każdej aptece i drogerii do nabycia! Żądać należy wyraźnie!

„HAYA” pudru antyseptycznego. Główny skład „HAYA” mydła higienicznego. wysyłkowy S. HAY, aptekarz c. i k. dostawca nadw. we Lwowie. 17

Proszę żądać!



bezpłatnie i franko mój bogato ilustrowany główny katalog z przeszło 3.000 ilustracjami zegarków, towarów złotych i srebrnych i instrumentów muzycznych itd.

Pierwsza fabryka zegarków

HANN'S A KONRAD'S

c. k. dost. nadw. 141

w Brúx nr. 873 (Czechy).

Prawdziwy szwajcarski remontoarowy zegarek nikłowy system Roskopf k. 5; 3 sztuki k. 14. Prawdziwy zegarek remontoarowy srebrny k. 8.40, z podwójną kopertą k. 12.50. Niema ryzyka. Zamiany doz. lub zwrot pieniędzy.

K. 186.000

łączna główna wygrana 8 dniem rocznie 8

dają następujące 3 oryginalne losy

1 włoski los Czerwonego Krzyża  
1 los Dombau Bazylka  
1 los Joziv (dobre serce).  
Najbliższe dwa ciagnienia już

1 lutego i 2 marca 1908  
Wszystkie trzy losy oryginalne kosztują za gotówką K. 80:50 lub w 31 spłatach miesięcznych po K. 3.—.

Każdy los musi być ciagnięty. Wyłączne i natychmiastowe prawo wygranej na rządowo kontrolowane losy oryginalne już po zaplaceniu pierwszej raty wprost u mnie.

Gazeta ciagnień „Neuer W. Mercur” darmo.

DOM BANKOWY OTTO SPITZ

Wiedeń, I. 366  
Schottenring tylko 26.  
róg Gorzagagasse.

## Bajecznie tanio

poleca na KARNAWAŁ do wypraw ślubnych; koldry, materace, wkładki sprężynowe, prześcieradła, poszewki, poduszki pierzane, sienniki, kocy. Wielki wybór materij jedwabnych, wełnianych i drelichów. Zarazem przyjmujemy do przerobienia wszelkie roboty w zakres ten wchodzący

MAGAZYN I PRACOWNIA POŚCIELI

Kazimierza Skibińskiego  
długoletn. współpracownika firmy Schustera  
Lwów, Kopernika 7.  
Cenniki i próbki na żądanie wysyła gratis i franco. 760



Maszyny

do SZYCIA wszelkich systemów w wielkim wyborze ręczne od 25 zł., nożne od 7 zł. (Proszę żądać prospektów). — GRAMOFONY najlepszej konstrukcji po cenach najniższych, jakoteż i płyty z pierwszorzędnych fabryk poleca FOBUS ROSENMAN, Lwów, ul. Karola Ludwika I. 27. 166

HERBATNIKI

znakomite, — codziennie świeże

poleca 969

Jan Höflinger

Lwów, ul. Teatralna I. 8, koło kościoła OO. Jezuitów.



Najlepsze ZĘBY amerykańskie

imitujące ludzko naturalne pod względem formy i koloru, bez wyjęcia korzeni — gustownie wykonane. Naprawa i przerobienie nieodpowiadających szcęk skutecznie się szybko i tanio. Specjalna technika sztucznych zębów bez płyty podniebiennej. Amerykańskie korony, mostki, szcęk reformowe i countinus gum. 933

Atelier dentystryczne F. URICH, Lwów, Teatralna 7 I. p. b. długoletni dentysta-technik pierwszorzędnej firmy wiedeńskiej Dr. Plessnera i Grabkowicza. Gości z prowincji zatapia w ciągu jednego dnia.

Artur Bartosz

Lwów, plac Maryacki 7 (rog ul. Kopernika).



Byt Byt

Baczność!

zapewniony ma każdy u nas i łatwo zarabia

koron 18 do 25 tygodniowo bez względu na płeć, wiek lub oddalenie.

Bliższych informacji udziela: „BYT” „Przedsiębiorstwo fabryczne wyrobów trykotowych” we Lwowie, ul. Kołłątaja 2. 186

## Kawa palona

z własnego parowego palenia za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydatna

codziennie świeżo palona

pół kilo kawy palonej po 1:60, 1:80, 2:20, 2:40 i 2:80 kor. Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo. 15

Poleca handel herbaty i kawy

## Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

## „JODELLA”

Lahusena tran wątrobiany

Najlepszy, naskuteczniejszy, ulubiony!



Działa pobudzająco na tworzenie krwi, odświeża soki, pobudza apetyt i wzmacnia w krótkim czasie siły. Polec. godny osobom cierp. na brak krwi, osłab. osobom dorosł. jakoteż i cierp. na chorobę ang., skrofulicznym lub w rozwoju i nauce słabym dzieciom. — Cena K 3:50 i 7.—. Kurację rozpocząć można każdej chwili, gdyż płyn ten jest zawsze świeży.

Wyłącznym fabrykantem aptekarz Lahusen w Bremie.

Z powodu naśladowania, proszę uważać na obok uwidocznioną postać i nazwisko „Jodelła”. Inne wyroby, jako nieprawdziwe należy odrzucać. 72

Świeżo do nabycia we wszystkich aptekach: we Lwowie, Jasle, Tarnopolu, Drohobyczu, Przemyślu, Tłuste, Stanisławowie, Stryju, Gródku, Brodach, Obertynie itd.

Zakład rytowniczy Maksa Glasermana

LWÓW ul. Sykatuska 17.



wykonywa gustownie i tanio: stampille kauczukowe i metalowe, marki pieczątkowe, numeratory i stampille datowe, obcigi do plomb oraz wszelkie grawury na różnych metalach. Skład drukarni kauczukowych i farb do stampili. 127

## Dla Matek!

Tak niemowlęta, jak i dzieci starsze często okazyją na skórze pachwiny, w okolicy kieszki stolcowej, na podbródku, liczne otarcia, ranki powierzchowne, sączący wyprysk lub tym podobne choroby.

Jedynym środkiem na to jest:

## „Haya” puder antyseptyczny

Cena 70 hal.

Cena 70 hal.

przez powagi lekarskie zalecany!

Tysiące podziękowań.

Ostrzega się przed naśladownictwami! Dlatego żądać należy wszędzie tylko PUDRU HAYA.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach. Główny skład wysyłkowy S. Hay, aptekarz c. i k. dostawca nadworny, Lwów. 17

Ważne dla Pań!

Tylko za 12 zł.

wyuczyć się można w 12

tygodniach kroju francuskiego

pod gwarancją

W Szkole kroju

EUGENI WECKEROWEJ

Lwów, Kopernika 8, II p.

Po umiarkowanych cenach

sprzedaje się formy na sznury,

zakłady, pelerynki, szlafroki

it. d. — Przyjmuje się do

skrojenia całe suknie, a na

żądanie do sfatygowania i

wyrobowania pod gwarancją

najlepszej dokładności. Za-

Nakładem „Słowa Polskiego” wyszła powieść z X w.

JÓZEFA WIKTORA SCHEFFLA

## Ekkehard

z dwusetnego wydania w setną rocznicę urodzin autora. Tłumaczyła Wanda Młodnicka.

Cena egzemplarza 3 korony.

Do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego” we Lwowie i w większych księgarniach. 4072

## SHAMPOOING I MANICURE

### ZAKŁAD FRYZYERSKO-PERUKARSKI

pod firmą

### BRONISŁAW STOIŃSKI

dawniej

### H. LEON

przy ulicy Karola Ludwika 1

urządzone z niebywałym komfortem i przy użyciu najnowszych aparatów do mycia włosów oraz czyszczenia paznokci poleca się taskawym względem Szanownej Publiczności.

### BOGATY SKŁAD PERFUMERYI

oryg. angielskiej i francuskiej.

Wszelkie przybory toaletowe dla Pań i Panów.

Gillette, najlepsze amer. maszyny do golenia.

Wszelkie wyroby z włosów.

Zakład urządzone według wszelkich wymogów higieny.

### OSOBNY SALON DLA PAŃ

1193